





P O L K A

O P E R A

W TRZECH AKTACH.



w WARSZAWIE 1788.

---

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypo-  
litey u XX. *Scholarum Piarum.*

KAZANOWSKA	Zona Kommendanta Fortecy.
KONIECPOLSKA	Kochanka Zgłobickiego.
KAZANOWSKI	Kommendant.
ZŁOTOPOLSKI	Porucznik.
ZGŁOBICKI	Chorąży.
KORYCKI	Namiestnik.
PLICHTA	Zołnierz dawny z starości ciemny. (*)
BOGUMIŁ	Syn Plichty.

CHORY { P O L E K.  
{ Z O Ł N I E R Z Y.

*Scena w Fortecy TREMBOWLA  
nad Rzeką Seretem.*

(\*) Umyślnie wystawia się w tym Dziele Zołnierz dawny, supponując ma lat przynajmniej 95. gdyż o Potyczce pod Cecorą Jana Zamoyskiego wspomina niżej, która się R. 1595, przytrafiła. Uczyniło się to dla tego, aby ten Starzec najsławniejsze bitwy Polaków wspomniał, na których sam się znajdował, lub o nich słyszał. Ciemnota zaś jego, tym tkliwszy czyni widok, że w niej na obronę jeszcze spieszy Ojczyzny, i do niej kochania Młodź zachęca.

Mamy też i przykład, że Stanisław Czarnkowski choć ślepy w Obozie się znajdował, nieszczęściem, że przeciw własnemu Kraiowi, poymany bowiem był razem z Maxymilianem w Obozie pod Bieczyną.



W Y B I C K I

DO

2241671

JASNIE WIELMOŻNEY JMC PANI

z MNISZCHOW



P O T O C K I

GENERAŁOWY ARTYLERYI  
KORONNEY.



*T*EN wieniec Chwały, z tym wonnym Bukietem  
Jest z Polskich Kwiatów uwity,  
Wiła go niegdyś Polka nad Secretem,  
Co tak myślała, iak i Ty.



*M*ity mi jest, czy w Grecyi, czy w Rzymie,  
Cnoty i męstwa zawiązek,  
Lecz miłsze jeszcze Polaka mi Jmie,  
Gdy godne Lauru gałązek.

A 2

Tak



*Tak kiedyś przyszłość, Sędzia bezustronny,  
Obywatelstwo chcąc zdobić,  
W Tulczyńskim Gruncie, laur zerwie dlań wonny,  
By wieniec Chwały mu zrobić.*



*Krzewił się niegdyś laur na naszej Ziemi,  
Nie znała poziomych chwastów,  
Polki! dokażcie to przykłady swemi,  
By znów Walecznych mieć Piastów.*



## DO CZYTELNIKA.

**W** Roku 1675. Ibraim Basza obległ Fortecę Trembowłą zwaną, i dobyć iey szturmem przedsiębrał, Kazanowski mężnie iey bronił, gdy iednak coraz bardziej zwiększała się siła Nieprzyjaciela, o iey ubronieniu zaczął rozpaczać, wreszcie poddać się, i Miasta Bramy otworzyć zamysłał. O tym przedsięwzięciu Męża dowiedziawszy się Zona, wpadła z Orężem i rzekła: *Padniesz z moiey Ręki, albo mi tym Sztyletem życie odbierzesz, abym nie patrzała na bańbę, którą sobie gotujesz i Narodowi.* Tym zapalem Bohaterki, Wodz z Woy-skiem na nowo do Męstwa rozgrzany, uderzył na Oboz nieprzyjacielski, i zwyciężył. Aż też waleczny Hetman Stanisław Jabłonowski nadciągnął, i zupełnie od oblężenia Forteca uwolnioną została.

**K**wiaty, co niegdyś dało nasze pole  
Krwiaż zażyznione, i potem Rodaka,  
Który śmierć wołał, iak, cierpieć niewole,  
Tracić Kray, Język, stroy, wiarę Polaka,  
Zebrałem w wieniec, uwiłem w Bukiecie;  
Coż dla Polaka miłszego na świecie?

Nie



Nie było dziczy w Północ czy Zachodzie,  
Choć się pomiędzy wylęła Tygrysy,  
By nie śpiewała Rycerzów w swym Rodzie,  
Jle kroć wiodła publiczne Popisy,  
Po nad strumieniem, czy gdzie Jodła wzro-  
sta,  
Swym Bohaterom, Chwały Kościół wznio-  
sta.

\* \* \*

I Nas nieczułość, słabość niewolnicza  
Ufam, w tak twarde nie uieła pęta,  
By dla *Zamoyskich*, czy dla *Chodkiewicza*  
Nie było Pieśni, Kościoła, ni Święta,  
Lecz aby Polak, w swej Świątyni progi,  
Wprowadzał obcy i Język i Bogi.

\* \* \*

Wskrzeseśmy Jch Zwłoki... ożywmy Jch Cienia!  
Jch nam dziś trzeba, i Rady i siły,  
Jnaczej pamięć Polskiego Jmienia  
Chyba tam Pisma, gdzieś będą żywiły,  
A grunt Kościoły, z naszym Maiestatem,  
Obcą potęgę wystawią przed światem.



A K T



# A K T I.

*Pod murami Trembowli.*



## S C E N A I.

PLICHTA. BOGUMIŁ.

PLICHTA (*prowadzony przez Syna.*)

**S**ynie! już pod Fortecą być musiem, miarkuję,  
BOGUMIŁ.

Jak to zgadłeś moy Oycze?

PLICHTA.

Dusza moja czuie,  
Serce moje, co pełne radości jest tklivy,  
Ze na tym miejscu będę dość jeszcze szczęśliwy,  
Ukochaney Ojczyzny bronić z tobą razem,  
Albo chwalebną śmiercią padnę pod żelazem.

D U O.

*Matki Ojczyzny, miłością zaięci,  
Odważmy życia, by ją można wspierać,  
Jak dawny Polak, co nie pragnął więcej,  
Tylko żyć wolnym, lub wolnym umierać,  
I im się bardziej los na niego srożył,  
Tym był mężniejszy, i mniej się zatrwożył.*

BOG



BOGUMIŁ.

Pomyśl, na co się wążysz Oycze moy łaskawy.

PLICHTA.

Ty raczey.. co nayeźulszey zabraniasz mi sławy,  
A razem serce ranisz iak żelazem sroży,  
Myśląc, że iest co w świecie, co moy umysł  
ztrwoży,

Szlachcic Polak ieszcze z Starożytnych Rodu  
Pokąd tchnie, to nie żyje, tylko dla Narodu,  
Dla Narodu wolnego, co w swym rzędu składzie,  
Zapala Nas do Cnoty, a więzow nie kładzie,  
Ani musi do czynow, publiczności zdaćnych,  
Tak tam gdzieś Tyran pędzi swych poddanych  
płatnych.

BOGUMIŁ.

Ale twoie kalectwo...

PLICHTA.

Ta choroba ciała,  
Dusza zawsze bez skazy, i mężna i stała,  
Wreszcie na coż mi oczy, te mi dacie mieysca,  
Gdzie tylko męstwa trzeba, ręki i żelazca.

BOGUMIŁ.

Czyliż Ciebie wyręczyć nie dość iestem zdolny?

PLICHTA.

Od bronienia Ojczyzny nikt z nas nie iest  
wolny,

Ufam



Ufam, że się mym Synem okażesz w tey sprawie,

Lecz to Twoja powinność... Ja się w moiej stawię,

Dałbym młodym zły przykład zhańbiłbym siwiznę,

Bym reszty lat poświęcić nie chciał za Ojczyznę.

Zawsze ona jest Matką dla wolnego Syna,

Wiek, bogactwa, Urzędy, nie jest to przyczyna,

By żyć tylko dla siebie, a Państwu nie służyć.

#### BOGUMIŁ.

Lecz i Kray zasłużonym miałby się wydłużyć,

A przecie, pozwól Ojczu, z Ciebie przykład smutny,

Prawie wiek iak służyłeś, a gdy los okrutny

Pozbawił Cię naydroższych zmysłów dla Człowieka.

Jestże Kray, co w tey nędzy Tobą się opieka?

Ta Niwa, co masz z Dziadów broni Cię od głodu.

#### PLICHTA.

Co słyszę! Ciebie Sędzią kto zrobił Narodu?

Przez to zdanie porywcze, a okropne skutkiem,

Raz pierwszys serce Ojca tkliwym dotknął skutkiem,

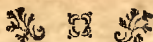
Jakże gorszące z iedney, podle z drugiey strony,

Niktby więc nie chciał służyć tylko zapłacony?

Lub wreszcie tym zamiarem Kray byś tylko wspierał,

Byś się z niego bogacił, byś go sam odzierał,

Prze-



Przestań tak myśleć Synie, chciey myśleć wspa-  
niali,

Niewolnicy to podli, co siebie przedali,  
Co się wazą dla zysku, na śmierć; czy na blizny,  
Obywatel ma służyć przez miłość Oyczyzny.

BOGUMIŁ.

Sprawiedliwość przynajmniej zachowaćby miała,

PLICHTA.

Prawda, . . . lecz gdyby nawet Ciebie zapomniała,  
Gdybyć za usługi miała się zadłużyć,  
Jednak miałbyś Ją kochać, i na nowo służyć;  
Dam ci wnet tego przykład . . . przystąpmy pod  
mury,

Przypasz mi już Pałasz . . . co prędzey

BOGUMIŁ.

Który ?

PLICHTA.

Ten cięższy . Ty weź lżeyszy - gdy za Kopiynika  
Dziad Twoy służył, z tą szablą pierwszy w ocho-  
tnika.

Ruszył, i pod Derszawą (a) siał trupem Gdań-  
szczana,

Że Batorego Króla nie chciał znać za Pana,  
Miał

---

(a) R. 1577. pod Derszawą czyli Czczewem 2027.  
Polaków 4000. Woyska Gdańskiego trupem po-  
łożyli, i tysiąc w niewolę wzięli. Po której  
przegraney Gdańszczanie później Stefana Bato-  
rego za Króla uznali.





Miał ią i przy dobyciu Połocka, Sokała,  
Bo na całej tej Woynie, gdzie Stefan Moskala  
Jak mi nie raz powiadał (b) trzykroć sto Tysięcy  
Usnął trupem . . . niech Ciebie to Synie zachęci,  
Niech ten Pałasz Dziadowski męstwo w tobie  
wzniesi,

BOGUMIŁ.

Ktoś tu nadchodzi Oycze. . .

PLICHTA.

Kto?

BOGUMIŁ.

Officer z Fortecy.

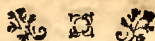
PLICHTA.

Prowadź mię zaraz rzesko niech się mu melduję.



SCE-

- 
- (b) Sławna to owa Woyna Stefana Batorego z Moskwą R. 1579. zaczęta, którą za nayszczegól-  
nieyszym Rzymu staraniem zakończył pokoy  
R. 1582. zacząwszy od Dniepru, aż do Czer-  
niechowa, a od Dźwiny, aż do Lachody Je-  
ziora Kray cały Moskiewski Ogniem i Mieczem  
spustoszyli Polacy. Około 300,000. usnęli tru-  
pem Żołnierza, a na 40,000. w niewolę wzię-  
to. Fortece wszystkie po drodze albo zburzo-  
ne, albo wzięte. &c. &c.



## SCENA II.

CIZ I ZGŁOBICKI.

ZGŁOBICKI.

Coście, wy to za iedni?.. powiaday ..

PLICHTA.

Ześ Officer, co strażą odprawiasz <sup>miarkuję,</sup> tu dzienną.

ZGŁOBICKI.

Powiaday, coś za ieden?..

PLICHTA.

Postacią mą ciemną  
Niechciey wzgardzać, masz we mnie starego  
Zołnierza.

ZGŁOBICKI.

Jak miarkuję, moy Starcze, udaiesz Rycerza.

PLICHTA.

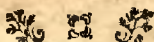
Zapewnie żem iest dobrze okurzony prochem,  
Z Ruskiem, Szwedem, Turczynem, biłem się  
z Wołochem,

Jak ia nie wiem dowodow, czyli masz tak wiele,  
Oto patrz blizny moie, oto kula w cie(c)

Do

---

(c) Było to cechą męstwa Stanisława Jabłonowskiego Hetmana, iż do śmierci nosił kulę w cie(c), którą w potyczce postrzelony został.



Do śmierci mieć ją będę , iak mey chwały znamię,  
Lecz kalectwo , co Niebo dopuściło na mię ,  
Zmusiło mię z Pałasza , kroy ukuć do roli ,  
Zylem kontent stosownie do przedwieczney  
Woli ,

Gdym się iednak dowiedział o okropney wojnie,  
Porzuciłem to życie pędzone spokojnie ,  
Zebrałem sił mych resztę co mi wiek zostawił,  
Bym ieszcze na obronę Ojczyzny się stawił ,

ZGŁOBICKI.

Daruy szacowny Starcze , kiedyż to Zołnierzem  
Byłeś przecie, pod iakim znakiem, lub Rycerzem?

PLICHTA.

Jak to ? ieszcze pod owym to Zamoyskim Janem,  
Gdy się mężnie potykał pod Cecorą z Hanem (d)  
Byłem przy Strzycu moim i nad brzegiem Rzeki  
Telezynu , pamiętam , straciłem pół szczeki.

ZGŁOBICKI.

Co słyszę ? pod Zamoyskiem !... o Święte wspo-  
mnienie !

Niechby wérzod nas się chciały stawić Jego cienie  
Co Niemcy, Ruski, Szwedy, Turki , Tatarzyny ,  
Drzały na Jego Jmię . . . ale pod Byczyną  
Mura-

---

(d) R. 1595. Zamoyski przez wyprawę Cecorską nazwaną , wielkie Woyska Tatarskie odparł , i Wołoszczyznę do Polski przyłączył , nie mając wiele więcej nad 6000. Jazdy , i 1000. Piechoty z pieniędzy Kwarcianych zebranych.



Murami ieszcze pewnie nie byłeś w Namocie.

### PLICHTA.

To dawniejsza Potyczka . ale w iedney Rocie,  
Słu żyłem późnief z Strusiem , który był w tey  
bitwie ,

Ten powiadał , iak nasi w Charcach i gonitwie ,  
Biegli na śmierć tak właśnie , iak lew rozdrza-  
żniony ,

Aż też ow Xiążę z Niemiec (e) co naszej Ko-  
rony ,

Zgwałceniem Praw wolności chciał dosięgnąć  
w dumie ,

Lecz wnet wzięty w niewolą , doświadczył co  
umie ,

(Kiedy o wolność idzie) waleczność Polaków ,

Jakoż ieden dziesięciu płatał Austryaków

### ZGŁOBICKI.

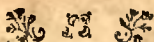
Gdzieś był więcey z Zamoyskim ? . .

PLI.

---

(e) R. 1588. Zamoyski ścigając Arcy-Xięcia Austrya-  
ckiego Maxymiliana aż pod Miasto Byczyna zwa-  
ne w Ślązku leżące , usłał tam trupem więcey  
nad 3000. nieprzyaciela , i samego Maximilia-  
na iako Jeńca na ozdobę swego zwycięstwa za  
wyrokiem Stanów Seymujących do Krasnostawu  
zaprowadził , który dopiero za wdaniem się Syx-  
tuśa V. uwolnionym został. Łupy tylko bardzo  
znaczne , Chorągwie i Działa przy Polakach zo-  
stały. Upokorzeni równie w tey potyczce zo-  
stali różni Polacy Kraiowi i Królowi niewier-  
ni , szczegulniey Górkę Woiewoda Poznański.





## PLICHTA.

Miałbym liczyć siła,  
Pomnę iednak, gdy iakiś z Mukanów Mohyla (f)  
Xiąże w ówczas cięża użył Zamoyskiego,  
Już byłem Namiestnikiem w Pułku Sieniawskie-  
go,

I szesćdziesiąt Tysięcy Wołocha Michała,  
Nasza Jazda za Seret goniąc trupem słała,  
Pamiętam, nim do bitwy w Obozie znak dano,  
*Boga Rodzica* z Wodzem za hasło śpiewano,  
A potym położywszy Krzyż Święty na czele,  
Mil kulka goniliśmy wciąż nieprzyjaciele,  
Byłem potym w potyczkach z sławnym Chod-  
kiewiczem, (g)

Pod którym ile bitwy, tyle zwycięstw liczem,  
A

---

(f) R. 1600. Michał Wwda Wołoski opanowawszy  
Moldawską i Siedmiogrodzką Ziemię, i o Pol-  
ski zawoiowaniu zamysłał, tym mocnię, iż  
znalazł w Narodzie zdrayców, którzy mu sprzy-  
iali, i Seym przeciw niemu złożony zerwali,  
tak dalece; iż Zamoyski zebrawszy tylko Ocho-  
tnika, i nieco Kwarcianego Woyska, poszedł na  
nieprzyjaciela, i 60,000. Woyska iego zstronił,  
Oboz z wszelkiemi sprzętami Woyskowemi za-  
brawszy. Prawda, iż mu był wielce użytecznym  
w tey wyprawie odważny Jakub Potocki, tak  
iак niegdyś w Cecorskiej Jan Potocki Starosta  
Kamieniecki.

(g) Chodkiewicz pogrom Moskalów, Szwedów, Tur-  
czynów, i Tatarów, którego Dzieła uwieczniło  
Piero Krasickiego i Naruszewicza. A z nim współ-  
cześni Autorowie, drogą dla Polaka zostawili  
pamięć, ile ieden Rycerz Narodowi całemu spra-  
wił chluby.



A z Czarnieckim wróciwszy na Tron Kazimie-  
rza, (h)

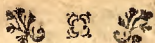
Wezwał Frydrych (i) naszego Hussara Pancerza,  
Przeciw Szwedom, co Królów dwóch chciał  
stracić razem,

By ich nie wsparł Czarniecki cnotą i żelazem,  
Tak tam gdzieś w Wyspie Alsen, i w Cieśni  
Fioni,

Gromiąc dumnego Szweda znać dano do Koni,  
Wró-

(h) Nie była Polska w okropniejszym stanie, iak  
w czasie tej Rewolucyi, z którey ią Męstwo  
Czarnieckiego wyrwało. R. 1655. Karol Gustaw  
Król Szwedzki, Moskwa, Elektor Brandeburski,  
Karol Xże Meklemburski, Rakocy Xże Siedmio-  
grodzki, wreszcie dzicz okrutna Chmielnickie-  
go na łup i zdobycz, Polski sobie przeznaczy-  
li Narod. Wszyscy tym łatwiejszy dościa swych  
zamiarów znaydowali moment, że nieszczęśliwa  
Polska, od iednych swych Synów zdradzona,  
od drugich z podłości i popłochu haniebnie opu-  
szczoną została. Jaszczurcze Plemie Radzieiow-  
ski własney Matki pierś szarpał, niech ginie  
pamięć innych, którzy obcego iarzma przyimo-  
wali ciężar. Wreszcie Woysko Kwartciane szcze-  
gulna w ów czas obrona Kraiu, obrawszy sobie  
za Marszałka Tyrawskiego nieprzyziaciela publi-  
cznego, powiększyło liczbę. Wśród takich śmier-  
telnych pocisków stała sama Matka iednego przy  
sobie ku obronie Syna Czarnieckiego mając.  
Ten ią od zguby zachował, i późnym swym  
Wnukom zostawił przykład, iak nigdy o losie  
Oczyzny rozpaczać nie należy.

(i) Frydrych III. Król Duński uciśniony od Szwe-  
da R. 1658. przez Czarnieckiego był posiłko-  
wany, który odebrał Wyspę Alsen, i w Cie-  
śninie Fioni wiele męstwa okazał.



Wróciliśmy do Kraiu, i na powitaniu,  
Pozyskałem Chorągwo od Króla w Poznaniu. (k)

ZGŁOBICKI.

Dość na tym zacny Mężu - na własnym ramieniu,  
Uniosę Cię do Zamku... żyj ku zachęceniu,  
Do równego nas męstwa... lecz powiem ci z ża-  
łem,

Tyle odwagi, męstwa kiedy w tobie chwalem,  
Mało nadgrody w wymiar twych zasług zyskałeś.

PLICHTA.

Jakoż sądziłbym, żeby zazdrościć mi miałeś?

ZGŁOBICKI.

Prawda... lecz tylko cnoty i statecznej chęci  
Bronienia swego Kraiu...

PLICHTA.

Alboż jest co więcej?

ZGŁOBICKI (*na boku.*)

Jakżem zawstydzony!...

B

PLI-

---

(k) Gdy się coraz bardziej Moskiewska potęga w Kraiu szerzyć zaczęła, Jan Kazimierz przyzwał Czarnieckiego z Holsacyi, aby go na tym Tronie utrzymał, na którym zburzywszy moc Szwedzką, był go osadził, czekał go Król w Poznaniu, i do ucałowania swej Ręki, z całym go Pułkiem iego przypuścił.



## PLICHTA.

Jakżem iest zgorszony ,  
 To to dziś cnotą Polak , nie dość nadgrodzony,  
 To to mało korzyści w wewnętrznym przeświadczeniu ,  
 Ze Jmień cnotliwego w późnym pokoleniu ,  
 Zyskiwać będzie chwałę! . . ah! nie iest mi tajny ,  
 Wasz dziś powszechny zamiar, duch podły sprzedany ,  
 Osiadł już Polskie serca, każdy siebie kocha ,  
 A Ojczyzna zhańbiona , rozszarpana szłocha ,  
 A gdy tak iest, uchodźmy Synie zjad coprędzey,  
 Nie gorsz się, znajdziesz w śmierci, w ochydlu  
 i nędzy  
 Tysiąc czuley rozkoszy , czyniąc coś powinien.

## ZGŁOBICKI.

Nie takeś przecie nagle posądzać mię winien ,  
 Myślę równie iak i ty, żal rządził w mym głosie,  
 Ze tych zasług Człowieka w takim widzę losie.

## PLICHTA.

Los moy szczęśliwy , kiedy do włosa siwego ,  
 Serce bez skazym donosił Męża cnotliwego.

## T. R I O.

*Tego los wielki, ten tylko szczęśliwy ,  
 Ten sam rozkoszą czulą się napawa ,  
 Kto wiekiem żyjąc był zawsze cnotliwy ,  
 Krain nie zdradził, ani zgwałcił Prawa ,  
 Owszem gdy ucisk , gdy się los sroży ,  
 Za Wolność , Narod życie swe łoży.*

SCE.



# S C E N A III.

CIZ I KONIECPOLSKA (*wpada w rozpacz.*)

ZGŁOBICKI (*na widok rozpaczającej*.)

Cóż to za widok nowy, okropny, i smutny!

PLICHTA.

Kto to jest?..

BOGUMIŁ.

Nie wiem... .

ZGŁOBICKI.

Nie znam... .

KONIECPOLSKA.

O losie okrutny!

A R Y A.

Gdzieś czy na ziemi...!

Oko się ciemni...!

Krew ścięta w żyłach,

Oslabła w siłach...!

C H O R.

Ab! dla Boga coś to znaczy,

Bez tych żalów i rozpacz,

Chociaż bojaźń, chociaż trwoga,

Zdaj się na Boga.



## KONIECPOLSKA.

*Ab okrutni! życie na co ,  
Gdy się Oyciec , Matka tracą!  
Gdy niewinność zabłąkana,  
Przed wściekłością drży Tyrana.*

## C H O R.

*Ab! dla Boga coś to znaczy,  
Bez tych żalów i rozpaczey ,  
Chociaż boiażń , chociaż trwoga ,  
Zday się na Boga.*

## KONIECPOLSKA.

Lubo Żołnierze ; jednak macie czułe serca ,  
Ukrycież mię więc proszę... Zda mi się Mor-  
derca ,  
Zda mi się że Bissurman w swych mięszponach  
trzyma.

## ZGŁOBICKI.

Nie lę kay się . . My swoi , Turczyna tu nie ma ,  
Lecz o twoim Jmieniu musiem być z pewnieni.

## KONIECPOLSKA.

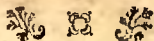
Czyliż nie dość ta rozpacz , co żrzenice mieni ,  
Ma prawa do twoiego serca i litości.

## ZGŁOBICKI (na boku.)

Zapomniała o waziękach , powadze piękności ,  
(głośno.) Dosyć mi prawda . . jednak . .

## KONIECPOLSKA.

Czegoż niedostaie ?  
Wreszcie ze iestem Polka , stroy , Język wydaie:  
PLI-

PLICHTA *(do Koniecpolski)*

A już też wybacz, Zolnierz zwłaszcza w obłę-  
żeniu,

Musi wiedzieć o wszystkich stanie i Jmieniu.

KONIECPOLSKA.

Nieszczęśliwa!

ZGŁOBICKI.

Słyszałaś, lecz powiem ci słodzi,

O własne bezpieczeństwo jeszcze twoje chodzi,

Aby Kommendant Zamku znał twoje urodzenie,

Dla większych na cię względów, i wygody...

KONIECPOLSKA.

nie nie,

Pomieszana niech będę w nieszczęśliwych tłumie,

A ieżli z was którego litość wzbudzi ku mie,

Niech uzbroioną ręką bieży na Pogany,

Zemści się Oyca, Matki moich, krwi wylany,

Ah! czemuż płeć ma słaba z pieszczot, czy natury,

Zbroi twardey nie dzwiga?... Zapewnie za mury

Słoniłbym się nie chciała, okryta szyszakiem,

Muremby dla mnie były, strzała, łuk z sayda-  
kiem.

ZGŁOBICKI.

Zemstę i twą obronę nam raczysz zostawić,

Ba owszem mnie samemu - ale chcey wyrwać,

Twoje Imię i klęskę, która Ciebie boli

KO-



## KONIECPOLSKA.

Konieczpolska się zowie... a ku mej niedoli,  
Na mą rozpacz nieszczęście!... iakże skończę  
dł,

Oto Ojca i Matkę!.. Świat zda mi się wali,  
I swoim mię ciężarem nieszczęśliwą tłoczy.

## ZGŁOBICKI.

Dość na tym, w Jch niewinney krwi, Pohaniec  
broczy,

Uchroń się więc w Fortecy, jest tam Kazano-  
wska,

Nasze męstwo, odwaga, a przy tej moc Boska,  
Da się nam zemścić twoiey krwi drogiey, nie-  
winny.

## KONIECPOLSKA.

Ah! co mówisz...

## ZGŁOBICKI.

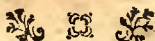
Tak Pani, Ja a nie kto inny,  
Obym był dość szczęśliwy...

## KONIECPOLSKA.

Za to męstwo, Cnotę,  
Na twoie skronie wieniec z świeżych róż uplotę.







## S C E N A IV.

PLICHTA. BOGUMIŁ. ZGŁOBICKI.  
ZŁOTOPOLSKI.

ZŁOTOPOLSKI.

Ey do koni — do koni !..

ZGŁOBICKI.

Co za przyczyna trwogi ?

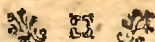
ZŁOTOPOLSKI.

Ibraim sieie w okół mordy i pożogi,  
Już pierwsza Straż się zwarła ze mną nad Se-  
retem,  
Jeszcze się z tak odważnym nie bił Maho-  
metem,  
Prawda iak mię ten Jeniec zapewnił poymany,  
Podiażd ich do szesnastu Tysięcy składany,  
Nasze tylko siedmset wynosiły Roty, (1)  
Ale uięci hartem Staropolskiey Cnoty,  
Wspomniawszy na tę Wolność, i Naród kochany,  
Za które śmierć nam słodka, i miłe są rany,  
Z tą drobną częstką wpadłem, iak w otchłań  
Pogana.

PLI-

---

(1) Nie bez przyczyny to kładę, gdyż Chodkiewicz w 720. ludzi, na 16,000. Woyska Tureckiego natarł, i zwycięstwo otrzymał.



PLICHTA.

I pewnym - żeś zwyciężył...

ZŁOTOPOLSKI.

Przy mnie iest wygrana,  
A to co iest za Starzec?...

ZGŁOBICKI.

Zołnierz wielkiej sławy,  
Z Zamoyskim, Chodkiewiczem...

PLICHTA.

Słyszę, żeś ciekawy  
Któm iest?... i żeś zwyciężył, zkąd mi pe-  
wność taka,  
Masz przed sobą starego Zołnierza Polaka,  
A więc takie zwycięstwo, nie iest mu rzecz  
nowa,  
Musi wam być wiadoma sławna Woyna owa,  
Chodkiewicza z Turkami, gdzie siła Osmana,  
Do czterech kroć sto tysięcy była rachowana,  
Trzydzieści pięć tysięcy Naszych się liczyło,  
I tyleż Zaporowców może z nami było;  
Jednak Polak zwycięzcą był tej mnostwa dziczy,  
Gdy Hetman dobył szablę, krzyknął ta ich zli-  
czy. (m)

ZŁO-

---

(m) Gdy Chodkiewicz przeciw Turkom R. 1621.  
Woynę rozpoczynał, 70,000. z Kozakami i Ocho-  
tnikiem źle opatrzonym i niećwiczonym miał  
tylko Zołnierza, gdy sam Osman Cesarz prze-



## ZŁOTOPOLSKI.

To i my przecież Syny wasi nieodrodni.

PLICHTA.

Przyznaję ; że Jmienia Polakaście godni ,  
Zbliż się do mnie ; niech twoje rany ucałuję ,

Polacy ! bądźcie mężni , nikt Was nie zwoiuię.

ZGŁOBICKI.

Kommandanta zwiadomic o tym mi należy.

ZŁOTOPOLSKI.

Już mu Rapport posłałem . . . ale owoż bieży.

## S C E N A V.

CIZ. KAZANOWSKI. KAZANOWSKA. KO-  
NIECPOLSKA. CHOR POLEK. CHOR  
ZOLNIERZY.

KAZANOWSKI ( do Złotopolskiego. )

Zyi nam waleczny Mężu! . .

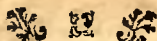
KAZANOWSKA ( z Polkami. )

Obstąpmy go w koło ,  
Pozwol niech iak Zwycięzcy , wieńczem twoie  
czoło.

ARYA.

---

szło w 400,000. Woyska ciągnął. Zastraszano  
tą Nieprzyaciela liczbą Chodkiewicza , który  
dobywszy Szabli , rzekł : *ta ich zliczy* : iakoż zu-  
pełne zwycięstwo nad Nieprzyacielem otrzy-  
mał.



## A R Y A.

*Z Lauru uwite  
Bierz wieńce , czy te ,  
Z Róż chcesz mieć wonie ,  
Na swoje skronie.*

## CHOR ZOŁNIERZY.

*Za to Zwycięstwo ,  
Przez Twoje Męstwo ,  
Dla sławy Polski ,  
Zyi ZŁOTOPOLSKI.*

## CHOR POLEK.

*Niech Ręka nasza ,  
Na ostrz Pałasza ,  
Co Kraiu broni ,  
Przyda Kwiat z woni.*

## CHOR ZOŁNIERZY.

*Za to Zwycięstwo ,  
Przez Twoje Męstwo ,  
Dla sławy Polski ,  
Zyi ZŁOTOPOLSKI.*

## CHOR POLEK.

*Na Twój łuk , strzały  
Będą spletały ,  
Polki zazdrosne ,  
Mirty miłosne.*

CHOR





## CHOR ZOŁNIERZY.

*Za to Zwycięstwo ,  
Przez Twoje Męstwo ,  
Dla sławy Polski ,  
Zyi ZŁOTOPOLSKI.*

## ZŁOTOPOLSKI.

Pełniłem mą powinność , nim uczynił tyle ,  
Co odbieram nadgrody. . .

## KAZANOWSKI.

Tak potężney sile  
Zes dał odpor , i więcej , żeś ią zgromił całą ,  
Warteś publiczney Chwały. . .

## KAZANOWSKA.

Masz nadgrodeę małą ,  
W wymiar Twoiey dzielności ; lecz serce me  
czuie ,  
Czegoś godzień iak Polak , który nie żałuje ,  
Zycie swe nieść na szaniec dla Kraiu obrony.

## PLICHTA.

Prowadźcie mię przed oblicz tey iakieys Ma-  
trony ,  
Co w swey płci nadzwyczajną pała Cnotą mę-  
stwa ,  
Kiedy tak Polki myślą , pewniśmy zwycięstwa.

KAZA.



KAZANOWSKA.

Cóż ta postać Sędziwa znaczy ?..

KAZANOWSKI.

Kto to taki ?

ZGŁOBICKI.

Stary Zołnierz, służywał pod różnemi Znaki,  
Z Zamoyskim, Chodkiewiczem, i z Czarnie-  
ckim sławnym.

Bywał w wszystkich potyczkach. . .

KAZANOWSKI.

Z Zołnierzem tak dawnym,  
Miło mi się tu witać. . .

PLICHTA.

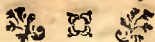
Kalestwo rozumiem  
Tłómaczy mą niewinność, że nie dosyć umiem,  
Jak należy każdemu z Was oddać szacunek,  
Wreszcie Zołnierz co zbiegał pod zbroją w ryn-  
sztunku.

Uczył się bić, nie mówić. . . ale powiem szczerze,  
Gdy płeć piękna tak czule część w tej Wojnie  
bierze,

Gdy chce czoło Zwycięzców laurem z mirtu  
zdobić,

Ręczę; każdy pokonać, każdy zechce pobić,  
Bo ieżeli jest dla których sam Kray powód słaby,  
Nie masz, kimby nie władły piękności powaby.

KAZA-



## KAZANOWSKA.

A Ja co o nim słyszę, i z Jego postawy,  
Dochodzę, żeś żył tylko dla nabycia sławy.

## PLICHTA.

Prawda.. a sławy moiej w tym grunt założy-  
łem.

Ze nie dla siebie, ale dla Ojczyzny żyłem.

## KAZANOWSKI.

Więc bądź z nami...

## KAZANOWSKA.

Twój przykład innych będzie wspierał,  
By każdy bronił Królu, albo zań umierał.

## KAZANOWSKI.

Rady zasięgać będziem z Jego doświadczenia.

## PLICHTA.

Ta nappierwsza, by Bogu złożyć dziękczynienia,  
Za zyskane zwycięstwo Tak Polacy dawni  
Zwykli czynić w Obozie, z Bohaterstwa sławni.

## QUARTETTO.

*Bogu Chwała za zwycięstwo,  
Bogu pokłon, i dzięki,  
Ta odwaga, i to męstwo,  
Dzielnym są Jego Ręki,  
On Narody wznosi, łamie,  
Przez swoje dzielne ramie.*

KAZA.



KAZANOWSKI.

Wróćmy się już do Miasta, uradziemy w Kole,  
Kto się w murach zostanie, a kto poydzie w  
pole.

K O N I E C

AKTU PIERWSZEGO.





# A K T II.

*Pod Fortecą.*



## S C E N A I.

ZŁOTOPOLSKI.

**N**iewiem, co ich tak długo wstrzymuie w Fortecy,

Ogień się jakiś właśnie we krwi moiej nieci,  
Jakaś mię chęć rozpala, i burzy, i bodzie,  
Ah! niechże mi nie przyidzie zostać na odwodzie,

Niech tyle Kommendanta zyskam łaski, względu,  
Bym pierwszy biegł na ogień - bym wściekłość  
zapędu

Naypierwszy odparł Baszy - z mężnemi Bośniaki,  
Ey jeszcze ja pokażę, co mogą Polaki!  
Szczegulniey gdy Płec nasza, i piękna, i miła.  
Na skronie me zwyciężkie, laur z mirtu uwila.

A R Y A.

*Biegnę na miecze i Strzały,  
Nic mię nie wstrzyma w zapędzie,  
To nadto szczęścia i cwały,  
Dla mego męstwa będzie,  
Narod moy wspierać,  
Lub zań umierać.*

SCE.



## S C E N A II.

ZŁOTOPOLSKI. ZGŁOBICKI.

ZŁOTOPOLSKI.

I iakże? . . i cóż przecie? . .

ZGŁOBICKI.

Już wszystko gotowo,

Już Woysko całe rusza...

ZŁOTOPOLSKI.

Chcieyże mi dać słowo,

Chcieyże mi. . .

ZGŁOBICKI.

O co prosisz? . .

ZŁOTOPOLSKI.

Day wprzód przyrzeczenia,

Day wprzód słowo honoru...

ZGŁOBICKI.

Łęcz twego życzenia

Niewiedząc, czy dać mogę słowo na ochydę.

ZŁOTOPOLSKI.

Ah! nie - nie - . .

ZGŁOBICKI.

A więc powiedz. . .

ZŁOTOPOLSKI.

Niech wprzód na śmierć idę,

Niech



Niech ja z moją Chorągwią pierwsze trzymam  
strażę.

ZGŁOBICKI.

Cóż to myślisz, iż ja się na śmierć nie odważę!  
Jż i ja nie mam męstwa, i odwagi tyle,  
Ze od ostrza pałasza, głowy nie uchylę?  
Owszem dopuść, bym stanął, gdzie śmierć będzie  
bliska,  
Wolność nasza, i Narod nadto są nazwiska  
Drogie dla serca mego - bym dla nich. . .

ZŁOTOPOLSKI.

Dość na tym,  
Nie ganię twej odwagi, i męstwa, a zatym,  
Czekaymy, iak Wodź nasze uszyknie Roty,  
Już wchodzi. . .

### S C E N A III.

CIZ, I KAZANOWSKI (*z Żołnierzami.*)

KAZANOWSKI (*do Żołnierzy.*)

Czy więc macie dość męstwa i Cnoty,  
Ginać za Kray i wiarę? . .

ŻOŁNIERZE.

Mamy. . .

KAZANOWSKI.

My Wasi Wodzowie,  
Pomniycie w ogniu bitwy, o danym swym słowie!  
C (do



( *do Złotopolskiego i Zgłobickiego* )

A więc tylko szykować zaczniemy Szeregi,  
Nadbiegły Szpieg zwiadomił, że już po nad  
brzegi

Seretu, Nieprzyjaciół porzuciwszy bory,  
Nadciąga tajnikami, słoniąc się tabory.  
Tatar gdzie leżał koszem, ruszył wielką ławą,  
Co iak mgła iaka zaćmił powietrze kurzawą,  
I w tej bliskiej dolinie, sam już osiadł Basza,  
Ależ przecie, i nam iest, Bóg, i szablę naszą!  
Przecież i w naszych sercach, męstwo nie  
wygasło,  
Ni iest, co nas zastraszy...

ZŁOTOPOLSKI.

Wyday tylko hasło.

ZGŁOBICKI.

Niech potyczkę otrąbią...

ZŁOTOPOLSKI.

Każ nam Pułkowniku,  
Wodzu Nasz, iak należy, stanąć wszystkim w  
szyku.

( *zaczyna Muzyka Marsz, Wojsko się szykuje.* )

T R I O.

Polacy! męstwo ieżli w nas nie xgasło,  
Jeżli nam miła iest Ojczyzna nasza,  
Wiara, i Wolność, na tak święte hasło,  
Siadamy na koń, dobądźmy pałasza,

Odwa-





*Odwagę , męstwem , i siłą ramienia ,  
Okażmy dzielność Polskiego Jmienia.*

**C H O R.**

*Niech w świecie słynie ,  
Jak mocą oręża ,  
Polak zwycięża ,  
Lub z chwałą gnie.*

**T R I O.**

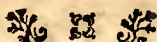
*Gdy Dziec już blisko , gdy się na nas sroży ,  
Nieustraszonym postępujemy boiem ,  
Ufność iest w Szabli , i w pomocy Bóżej ,  
Ze iak należy , placu Iey dostoiem ,  
Wreszcie z Rycerskiej , i cnoty , i siły ,  
Ućcielem z Dziczy , stósy i mogiły.*

**C H O R.**

*Niech w świecie słynie ,  
Jak mocą oręża ,  
Polak zwycięża ,  
Lub z chwałą gnie.*

**ZŁOTOPOLSKI.**

*Teraz jeżeli chcesz Wodzu , wprzód przez ochotnika ,  
Jak zwyczaj , przed potyczką zasiągnąć ięzyka ,  
Gdzie są , i iak wiele być może tej Dziczy ,  
Daj mi rozkaz , niech moja Szabla ich policzy.*



### ZGŁOBICKI.

Wiem, że się stać powinno, iak nam Wodź  
rozkaże,

Jednak przełożyć żądze moje się odważę,  
Ze i ia przy tey szabli, i w zbroi troynitey.

### ZŁOTOPOLSKI.

I czegoż więc chcesz żądać?..

### ZGŁOBICKI.

Tey chwały, co i Ty!  
I ia mam Polskie serce, szablę, i łuk w dłoni,  
Waleczny Wodzu proszę, z sobą, o sto koni,  
A zaręczam na honor, okażę w dowodzie,  
Ze i Ja nie stworzony, kryć się gdzieś w od-  
wodzie.

### KAZANOWSKI.

Znam Was obydwóch męstwa, i chwalebne czyny,  
O szczęśliwa Oyczyzno! gdzie masz takie Sy-  
ny,

Jż każdy o twą całość na śmierć się ubiega!  
Jednakże, czekam ieszcze powtórnego szpiega,  
Który nam Nieprzyjaciół opowie obroty,  
Dopiero plac się wytknie dla obydwóch cnoty,  
Gdy iednak mam Wam mówić, co życzę, co  
wolę,

Razem dobędziem szabel, razem ruszem w pole,  
A dopiero poznawszy, iak staną Pohańce,  
Jak uszykuią skrzydła, gdzie tabor, gdzie  
szańce,

W ten



W ten czas, i my dopiero, iak nayzręczniey  
zmożem,  
Lub bitwę Jm wydamy, lub staniem obozem.

ZŁOTOPOLSKI.

Lecz iednak wielki Wodzu!..

KAZANOWSKI.

Daruy Złotopolski,  
Gdyś iest takim zaszczytem, i obroną Polski,  
Na harc Go nie wystawię - Jego zachowanie  
Droższe mi nad zwycięstwo...

ZGŁOBICKI.

A więc ia moy Panie,  
Com nie miał sposobności, wstawić się żelażem,  
Niechay wolność otrzymam...

KAZANOWSKI.

Będziem się bić razem,  
Ile że gdy Fortecy straż, Plichcie oddałem,  
Już się w polu pozostać, zechcę z Woyskiem  
całem.





# SCENA IV.

CIZ. KAZANOWSKA. KONIECPOLSKA.  
POLKI.

KAZANOWSKI.

Co widzę! Zona! iakże... do mnie odezwie się!

KAZANOWSKA.

Nie myślcie, że płeć słaba, lzy i rozpacz niesie,

Ze Wam zamyśla wyrwać z rąku piorun wojny,  
Byście z nami trawili czas miękko-spokojny,  
By rokoszą uśpionych widziały Was Tatry,  
Jak gdzieś w Tarsach (a) Wodz ięczał w wię-  
zach Kleopatry,

Zamiast Tron świata bronić, by się na nim  
mieścił,

Biłkał wzrok swoy po wdziękach, rozkwilał,  
i pieścił,

Nie Polacy - my Polki, przyszliśmy tu po to,  
By widzieć z iakim męstwem, i z iaką ochotą  
Idziecie na plac sławy....

KAZANOWSKI.

Nie powinnaś wątpić,  
Tu spór właśnie, że ieden diugiemu ustąpić  
Nie

(a) Antoniusz zamiast Wojnę wydać Kleopatrze,  
gdy mu drogę zaiechała w Tarsach, pięknością  
iey zniewolony, broń u nog iey złożył.





Nie chce placu, co więcej niebeśpieczeństw wróży.

KAZANOWSKA.

Ah! gdzież są? Polki, wiemy dla nich wieniec  
z róży;

KAZANOWSKI (*pokazując Złotopolsk: i Zgłobick:*)

Ci dway. A gdy z nich każdy pierwszy chce  
poyść w pole,

Przed potyczką wydaną, pogodzić Ich wolę,  
Aby czasem spór taki, nie drażnił Ich męstwa,  
Zkąd przeszkody bywają, często do zwycię-  
stwa.

KAZANOWSKA.

Co słyszę! wy prawdziwi Synowie, ba więcej,  
Wy Oycami Ojczyzny, niech Was Narod święci,  
Niech Was za przykład stawia... Mężu, co ci  
Zona

Powie, darny, roskoszą czułą upoiona.  
Tobie się iak Wodzowi, ten spór kończyć godzi,  
Jednak pozwól w przypadku tak pięknym poyść  
słodzi,

I gdyby...

KAZANOWSKI.

Cóż więc każesz?..

KAZANOWSKA.

Lecz czyli przystanie,  
Wola na to Rycerzów...?

ZŁO.



# ZŁOTOPOLSKI. ZGŁOBICKI.

Jak chcesz, niech się stanie.

KAZANOWSKA.

Niechay, z kogo ma pierwszą obronę mieć Polska,

Los ciągnie z grona Panien - która. . .

# ZŁOTOPOLSKI. ZGŁOBICKI.

Konieczpolska.

(*piszą losy, i wrzucają w koło.*)

# KAZANOWSKA I CHÓR POLEK.

*Wolności droga,*

*Wolności Święta!*

*Nie znasz co trwoga,*

*Co gwałt, czy pęta,*

*Masz w każdym Synie,*

*Tyle miłości,*

*Gdy ieden ginie,*

*Drugi mu zazdrości. (powtarzać.)*

# CHÓR POLAKÓW.

*Tak zawsze Polak, skoro miecz błysnął,*

*Za Narod, Wolność, ginąć się cisnął,*

# KAZANOWSKI.

Już więc losy gotowe, bo i czas się kroci.

KAZANOWSKA (*do Konieczpolski.*)

Ciągnij ie. . .

Niech raz jeszcze koło się obróci.

(*obracając koło.*)

ZŁO-



## ZŁOTOPOLSKI. ZGŁOBICKI.

D U O.

*Fuż - inż - stało się,**O Lo - sie,**Wypadniesz srogo,**Dla ko - go.*ZŁOTOPOLSKI { *Ty może —*ZGŁOBICKI { *. . . Czy Ty!*

D U O.

*Laurem okryty,**Wieniec swycięstw będziesz zbierał,**Ty pierwszy za Kray umierał.*

## CHOR POLAKOW.

*Dla Narodu, dla Wolności,**Śmierć jest chwałą do zazdrości.*

## KAZANOWSKA

*(los odebrawszy, który padł na Złotopolskiego.)**Na cię padł!..**ZŁOTOPOLSKI (w zapale.)**Więc inż biegnę...!*

ZGŁOBICKI.

*Ja nieszczęśliwy!**Ah! i jeszcze z tey ręki!..*

KONIEC.



KONIECPOLSKA.

Los. . . !

KAZANOWSKA.

Chciey być mniej tkliwy,  
Ten los, co do miłości Kraiu, Was nieróżni,  
I Ty zań ginąć możesz. . .

ZGŁOBICKI.

Ah coż, kiedy późni!

KAZANOWSKA.

Mężu day się uprosić, ieżlim ci iest miła.

KAZANOWSKI.

Słucham . . rozkasz. . . .

KAZANOWSKA.

Chorągiew, którą sama szyła  
Z tym świetnym gronem Polek - niech ią odwa-  
żnemu,

Bo wszakże iest Chorążym, oddam Zgłobickiemu,  
On na niey wytkanego, wiem, nie zhańbi Godła,  
Polaku! *milsza śmierć iest, iak niewola podł.*

(*przynoszą Chorągiew.*)

KAZANOWSKI.

Owszem. . . .

KAZ ANOWSKA (*do Konięcpolski.*)

Odday ią z laurem, co na niey upięto.

ZGŁO-



ZGŁOBICKI (*odbierając Chorągiew od Koniecpol:*)

By mi z nią prawą rękę, i lewą ucięto,  
Jeszcze, aby śmierć tylko, ust nie zwarła nitem,  
(b) W zębach ją niosąc, wrócę z tym moim za-  
szczytem!

KAZANOWSKI.

Już więc wszystko gotowo, słyszę jakieś wrza-  
wy,

Czas Żołnierze w szeregi! idźmy na plac sławy.  
(*na moment tu powszechno milczenie, muzyka smutna*)

KAZANOWSKI (*na boku.*)

Jakże - odstąpię Zony!...

ZGŁOBICKI (*na boku.*)

A Ja Koniecpolski.

KAZANOWSKA (*tęż otarłszy.*)

I cóż Was zatrzymało - nie kochacież Polski?

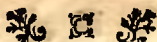
KAZANOWSKI.

I ty mi jesteś miłą - słabości nie taię!  
Czemuż mi przyrodzenie, tę słodycz czuć dać,  
Które nam lube związki. . . .

KAZA-

---

(b) Kowalski Chorąży Lwowski niosąc Chorągiew, utraciwszy rękę prawą, ujął Chorągiew w rękę lewą, a gdy mu i tę ucięto, zwinął pod się i na niej z chwałą życia dokonał.



## KAZANOWSKA.

Dusza Bohatera

Nie zna rozkoszy , tylko , gdy za Kray umiera!  
Idź Mężu .. Jakże skończę ! ... laurem gdyby  
można ,

Wieńczyć Twe skrónie ... ale ! ieżli ma chęć  
próżna ,

Jeżli dla mnie żal zwarto , Przedwiecznym prze-  
pisem ,

Bym nieszczęsna - Twe Zwłoki - okryła Cypry-  
sem !

Nim ah ! pod iednym z Tobą , zapadnę kamie-  
niem ,

Ześ za Ojczyznę zginął , wydrążę krzemieniem ,

Alboż płomieniem zemsty Polacy uieści ,

Krwii się Twoiey mścić będą ! ...

## KAZANOWSKI.

Zono - nie mów więcej !

( do Żołnierzy. )

Ey odważni Polacy ! waleczne Litwiny ,  
Płod Marsowy , i owych dawnych Sarmat Syny ,  
Co od Dniepru (c) do Elby szerząc swe granice ,  
W Rzekach tych zarzucali , słupy na kotwice ,  
Co

---

(c) Bolesław Chrobry , pokonawszy w zwyciężonym  
Henryku Cesarzu prawie całe Niemcy , zarzu-  
cił żelazne Słupy , na znak Granic Polskich nad  
Elbą , a potem pokonawszy do szczętu Rusinów  
nad Dnieprem , równie żelaznemi słupami Pań-  
stwa swego wymierzył Granice.



Co mniej w hufcach , lecz raczy ufni w mę-  
stwie , w enocie ,

Burzyli Twierdze , Grody , płatali Woysk kro-  
cie ,

Jeźliście nieodrodni , tych Polaków Plemię ,  
Dziś dla Was plac iest sławy . . . brońmy naszą  
Ziemie !

Nie daymy Jey rozszarpać - a co ieszcze droży ,  
Brońmy Wolność - niech iarzma na kark nam nie  
włoży ,

Przemoc dumna. A wreszcie krew o zemstę woła,  
Krew Braci nieostygła . . . uwieńczy nam czoła ,  
Matki - Zony - i Dzieci - co do naszey siły ,

O ratunek wołaią , by Ich nie więzili  
Haniebne pęta gwałtu ! . . Już modli Kapłani ,  
Przed Tron Boga Zastępów , niosą zapłakani ,  
By nam dał miecz , i puklerz niezłamaney siły ,  
Korony Polskicy Świętych , będą nas słoniły  
Modlitwy przed Wszechmocnym . .

ZŁOTOPOLSKI.

Za męstwo ręcemy.

ZGŁOBICKI.

Tak - albo trupem padniem , albo zwyciężemy.

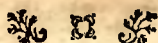
KAZANOWSKĄ.

My wieniec z lauru . . .

KONIECPOLSKA.

Z róży . .

KAZA.



KAZANOWSKA.

Złożę Wam na skronie.

KAZANOWSKI.

Dobądźcie wszyscy szabel, siadajcie na konie.

KAZANOWSKA.

Umieraj - lub wróć z chwałą. . .

KAZANOWSKI (*do Zony.*)

Raz jeszcze - bądź zdrowa ;

Zołnierze ! - hasłem Woyny, Piosnka Wojciechowa.

CHOR ZOŁNIERZY w MARSZU.

Boga Rodzica ,

Dziewica. . . .

(*ustaje Muzyka , słybać ją tylko z daleka.*)

## S C E N A V.

SAME POLKI.

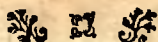
KAZANOWSKA (*po niejakim czasie milczenia.*)

Już poszedł . . . Już go nie masz . . . już iak piorun w gromie ,

Zniknął ! . . . ah ! czyliż kiedy ! . . . wspomni jeszcze o mie ,

Czyż





Czyż stawiając w zapale ognia niebezpiecznie,  
Wspomni, że miłość - życie - poprzysiągł mi wie-  
cznie,

.....  
Lecz na coż się rozkwilałam, i na co się mamię:  
Nie ja mu życie dałam - żyć winien nie dla mnie.

### RECITATIVO.

Ojczyzno miła! niech tracę Męża,  
Niech na twym łonie  
Łzy nad nim ronię,  
Lecz nieprzyjaciół, niech Twych zwycięża,  
Niech na swym grobie,  
Panować da Tobie,  
Na wszystkie losy iestem powolna,  
By tylko Polska została się wolna,  
By nie rozszarpana,  
Nie znała Pana,  
Nad Prawa,  
Co sobie sama dawa.

### CHOR POLEK.

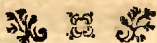
*I my Ojczyzno niech wiemy,  
Ze Cię wesprzemy,  
Życia dajemy!*

### KAZANOWSKA.

Jakież wasze przeczucie? . . . mnie dreszcz jakiś  
zżyma,

Ah Boże! . . mego Męża - może że już nie ma!

KO-



## KONIECPOLSKA.

Mnie owszem coś radością , karmi i napawa ,  
Ze ledwo się potyczka rozpoczęła krwawa ,  
Nasi nakształt lwa , który ziuszony iad pry-  
ska ,

Powstał , ryknął , i okrył trupem boiowiska ,  
Znoszą Hufce , i końmi , tułowy tratuia ,  
Zwyczajnie iak to Polak , odważnie woiaia .

## KAZANOWSKA.

Ah i Turczyn nie z samey oboz składa Dżicz ,  
Mężnieyszy to iest Żołnierz , iak ten nate-  
mniczy ,

Któremu ni Oyczyzna , ni wiara iest droga ,  
Turczyn się za Kray biie , i za swego Boga ,  
Te dwa ognie , by tylko w sercu się zatliły ,  
Żołnierz w boiu nad człeka , unosi się siły .

## KONIECPOLSKA.

Tchną tym ogniem i nasze ręczę Woiowniki ,  
Owszem onić to wolni , a nie naiemniki ,  
Cóż dopiero wiadomość większa w kunszcie  
Woyny ,

Daie naszym nad niemi , pożytek podwóyny .

## KAZANOWSKA.

Odwaga się natrzasa z kunsztu i narzędzi ,  
Właśnie , iak powodź , co ią burza z góry pędzi ,  
Rwie przed sobą zawady , które kunszt mocnie ,  
(d) Męstwo biie , a dowcip szeregi szykuie .

SCE-

---

(d) Dowod w dzisieyszey Woynie z Turczynów w  
potyczkach z Cesarskiemi .



## S C E N A VI.

CIZ, I PLICHTA.

PLICHTA.

Kto iest, i iak kto może, niechay murów strzeże!

KAZANOWSKA.

Przebóg! coż to?..

KONIECPOLSKA.

Powiaday!..

PLICHTA.

Ten, co na wierzch wieże,

Posłany był odemnie, by zważał bieg bitwy,

Rapportował, że pierwsze od naszych gonitwy,

Niby piorun wypadły z pod chmury z obłoka,

Złamały nieprzyaciół szyki, w mgnieniu oka.

KAZANOWSKA

Jak pomyślnie!..

KONIECPOLSKA.

Jak mężnie!..

PLICHTA.

Lecz słuchaycie dali:

Gdy nasi w tym zapale nieprzyaciół gnali,

Musielł wpaść w zasadzkę ukrytą i zdradną.

KAZANOWSKA.

To bieżmy im na pomoc...

D

KO.



## KONIECPOLSKA.

Tak, nim trupem padną.

## PLICHTA.

Ale zaraz (jak mówią.) Tatar o sto kroków,  
Już tylko jest od murów, a więc z wszystkich  
boków

Trzeba, by znalazł odpor, bo gdzie otworzo-  
czy,

Tam wszystek hurmem natrze, i przez mur  
przeskoczy.

Co broń Boże! by na nas los dopuścił smutny,  
Pławiłby się w krwi naszej Bissurman okrutny!  
I wszystko w łupie poniosł...

## KAZANOWSKA.

Rządź więc mym ramieniem,  
Ni przed ostrzem żelaza, ni ognia płomieniem  
Uchylę pierś, lub głowę, choć w słabej płci  
moi,

Choć bez hełmu, pancerza, puklerza, i zbroi,  
Dostoję placu, który wytkniesz mi...

## KONIECPOLSKA.

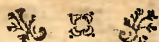
I dla mię,  
Wytknij, gdzie baczysz miejsce, na murach lub  
w bramie,

Doświadczysz, z jakim męstwem, i z jaką po-  
gardą,

Tę Dzicz trupem ślać będę okrutną i hardą.

SCEN





## S C E N A VII.

CIZ, I KORYCKI (*z Potyczki.*)

KORYCKI.

Trwoga! - Trwoga! -

KAZANOWSKA.

Ah!

KONIECPOLSKA.

Przebóg!

KAZANOWSKA (*w rozparzy.*)

Już to uciekacie!

Już to dostoić placu, dość serca nie macie?

PLICHTA.

Ależ trzeba wysłuchać, po co go wysłano.

KORYCKI

Aby tylko szło o to, by z nas trupa słano,  
Jużby żaden z nas nie był dla Kraiu obrony.

KAZANOWSKA.

Chrońcież się więc za mury, zastąpią Was Żo-  
ny!

PLICHTA.

Ale zaraz - rostopne w boiu usunięcie,  
Tyle ma czasem chwały, co i zwyciężenie.

D 2

KA-



## KAZANOWSKA.

Nie przeczę - może dobrze , z kunsztu wojny  
mniemasz ,

Lecz tu potrzeba męstwa , a tego już nie masz.

## KORYCKI.

Pani - iest w sercach naszych , i naszym ramie-  
niu ,

Już z nas każdy wiodł Jeńców czterech przy  
strzemieniu ,

Już nieprzyjaciół mniemał , ztruchlały i zbla-  
dły ,

Ze się nań Tatry wała , obłoki zapadły ,

Z takim nań szliśmy męstwem , hurmem i łosko-  
tem ,

Wszędzie trup , albo ranny ięczał . . .

## KAZANOWSKA.

Kończ ! .. cóż potem ?

## KORYCKI.

Ah ! iak powiem ! .. o losie ! .. i na cóż mię  
trzymasz.

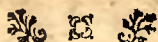
## KAZANOWSKA.

Mąż zginął ! to Ja iestem - ieżeli Jego nie masz ,  
Daley Siostry ... do zbroi . . . do ognia , oręża ,  
Zemścić się razem muszę , Ojczyzny i Męża !

## PLICHTA.

Ale zaraz . . . nie wiemy . . .

KO-



KONIECPOLSKA.

To Zgłobicki może,  
Lub Złotopolski zginął, złożę na grob róże.

KORYCKI.

Ah! może żyją jeszcze!...

KAZANOWSKA.

Kto?

PLICHTA.

Kończ...

KORYCKI.

Złotopolski.

KAZANOWSKA.

A mój Mąż?...

KORYCKI.

Zyje...

PLICHTA.

Cóż więc złego jest dla Polski?

KORYCKI.

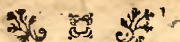
Zyją - ale haniebnie w więzach w pół umarli.

KAZANOWSKA.

Ah!

KORYCKI.

Gdyśmy nieprzyjaciół raz ostatni zwarli,  
Złoto-



Złotopolski w swym męstwie, dość chwały nie  
syty,

Wpadł na kark Ibrahima, w tym strzałą prze-  
szyty,

Legł - i znowu iak kiedy wir kogo pogręża,  
Wzbił się w górę ryz jeszcze, sięgając oręża?

KAZANOWSKA.

A wy!..

KONIECPOLSKA.

Ah!..

PLICHTA.

Bronić były...

KORYCKI.

Piorun chyżey z chmury,

Nie spadł, iak my go wsparli: lecz Żołnierz i  
ciury,

Na ten widok okropny, iak lew co sztylety,

Przeięty - ięk wydali... Już umarł! - niestety!

Wniosło Echo tę rozpacz w oboz Bissurmana,

A więc iak mrok ożywia zórze wesze z rana,

Ożywił się tą wieścią, i korzyść z niey bierze,

Zdało się, lwy powstały na nas, nie Żołnierze,

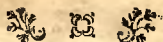
Moment minął - lub iak gdy błysnie, piorun ru-  
ne,

Nieprajacieli po naszych karkach, miecz już  
sunie,

Już w oko obległ...

KA-





KAZANOWSKA.

Hańbo !

KONIECPOLSKA.

Losie !

PLICHTA.

Jakiż koniec?

KORYCKI.

Złożono prędko radę, z tey wysłany Goniec.  
Do Baszy, by zawiesić chciał wojny żelezce.

KAZANOWSKA.

Jako? po takiej hańbie, chcieliście żyć ieszcze?

PLICHTA.

Lecz zaraż - iakież na to dał wam odpowiedzie?

KORYCKI.

Przestań! - nie skończę - rozpacz ostatnia mię  
wiedzie.

PLICHTA.

Kończ a prędzey, ta rozpacz iuż nas nie ocali.

KORYCKI.

Chce, byśmy w dwie godziny - Fortece pod-  
dali —

PLICHTA.

To twardo

KAZA-



KAZANOWSKA.

Co ja słyszę!...

KONIECPOLSKA.

O Nieba! o Boże!

KAZANOWSKA.

Ah Plichto, twoie męstwo, chyba nas wspomóże!

Taki to dziś jest Polak, takie twoie Wnuki?  
Niežnośne Jm są rządu cugle i munsztuki!  
Przewodźci Brat nad Bratem, Syn Ojczyznę  
zdziera,

Swawola, podłość, cnoty zapory wypiera,  
Wielkomyślnie zrzeczenie, dla Ojczyzny siebie,  
Wyszydzone, gdzie w sercu, niewinnym się  
grzebie!

Aż w tym myśli zbłąkaniu, w tej zdania roz-  
druży,

Wiesz, co ów Polak wolny? o to każdy służy!  
Z niewieściami, z podłymi, woli dzwigać więzy,  
Masz dziś dowód tej prawdy - lecz co mi nay-  
cięży,

Ze na tej podłej tłuszczy, Mąż się czele mieści.  
Lecz zamienię z nim miękkość i ubior Niewie-  
ści,

Niech mi odda swoy oręż, żelazną kószulę,  
Doświadczy, by cios na cios, i kulę na kulę,  
Rzucił na mnie Pohaniec, nie usunę kroku,  
Aż go odwagą zewrę z tyłu, z przodu, boku.

KO.



## KONIECPOLSKA.

I mnie zdradził Zgłobicki ! o hańbo na świecie!  
Chorągiew może , gdzie tam, już wisi w Mecze-  
cie ,

Pani ! ia obok Ciebie , za tę hańbę ginę !

## PLICHTA.

Tak porywczo na Wodza trudno rzucać winę ,

(do Koryckiego.)

Lecz słuchay, Waszmość widzę nie znacie Tur-  
czyna ,

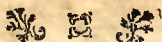
Odważnie , bo iak wściekły bitwę rozpoczyna ,  
Lecz na ten zapęd trzeba , iak mur stanąć ławą ,  
Boczyć , gdzie bok otworzy , gdzie się zmiesz-  
wrzawą.

Dopieroż w Imię Boga ! dobyć szabli natrzeć ,  
Bissurman tył już poddał , aż sromota patrzeć .  
Mówię to z doświadczenia - Co tam w Ibrahimie  
Lękać się siły , próżno - To to przy Chocimie ,  
Gdy Osman swą potęgą , okrył góry, błonie ,  
Mniey odważny myślałby , że wszystkich po-  
chlonie ,

My rednak bez rozpacz, a w odwodzie stali ,  
Baszow , Hanow , i Murzów , koñmiśmy tarali ,  
Większa przecie przyczyna była do popłochu ,  
Bośmy już tylko jedną beczkę mieli prochu ,  
I gdym się raz ostatni , powrócił był z czaty (e)  
Ładunków mi nie dano , bo już do Harmaty ,  
Kul

---

(e) Jak: *Sobieński* który był na tej wyprawie Chocim-  
skiej, i Dyaryusz iey pisał, wyraża ; że D. 4. Pa-  
ździernika, już tylko beczka prochu była w obozie



Kul tylko kilka w worku, przyniosł Chłop z  
Kamieńca.

### KAZANOWSKA.

To to los! a iednakże podłego z Was Jeńca,  
Ni siłą większą, ni miał Woyny zagrożeniem.

### PLICHTA.

Chodkiewicz Turkom mawiał, życie za nie te-  
niem,

Jeżeli go haraczem chcecie sprosnym mazać,  
Lecz i My ieszcze możem, tego dziś doka-  
zać,

Ze iak gdzieś dawniey Tryumf, miano nad Mah-  
metem,

My go dziś otrzymamy, mężni nad Seretem,  
Trzeba tylko odważnie, a rostopnie razem.

### KAZANOWSKA.

Bieźmy - opatrz nas Wodzu ogniem i żelazem.

### PLICHTA.

Trzeba męstwa, odwagi, zwyczajnie iak w boiu,  
Już ci też nikt nie został, Rycerzem w po-  
koiu,

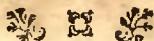
W ten czas to kiedy Narod, nad przepaścią stoi,  
Ten mi Polak, co ginąć, za nień się nie boi!  
Ten Rycerz, co nie liczy nieprzyjaciół rzeszy,  
Zna że Kray trzeba bronić, i bronić go spieszy.

Ah!

---

i Kossakowski wysłany do Kamieńca, przywiozł  
tylko dwie beczki prochu, a kul kilka Chłop  
w worku przyniosł.





Ah! iak mi żawsze miło, wspomnieć owe lata.  
Gdy się zdało, że biło na Polskę puł świata,  
Król bez Tronu, Kapłani bez Świątyni byli,  
Polak nie miał Ojczyzny!... przecież się bro-  
nili!

Prawda, choć Król był słaby, choć rząd opieszały,  
Choć Narod roztargniony, lecz Nieba Nam dały,  
Wielkich w Radzie i mężnych Polaków w na-  
miocie!

(f Ow Biskup Czartoryski?... wzór w Radzie  
i Cnocie,

Ow Potocki Stanisław, tak sławny żelazem,  
Lubomirski, Sapieha, z Czarnieckim, co razem  
Zyli z sobą, a dosyć, takie jedno ramię,  
Już przy nim Nieprzyziaciół Narodu nie złamie.  
Lecz i dziś na cóż rozpacz, i tak aż za wiele,  
Obrony iest dla Kraiu gdy, ten Król na czele,  
A Jabłonowski sławny, męstwem pod Złocz-  
wą, (g)

Gdy nam żyje, co drugą Narodu połową,  
Brońmy się z nim, a mężnie, nie tak iak te  
zdrayce,

Co iuż Nieprzyziaciółom poddali Podhayce.

CHOR

- 
- f) *Floryan Czartoryski* najprzód Biskup Kulański, potym Prymas, kredytem, wymową, i Cnotą sławny. *Potocki*, *Lubomirski*, *Sapieha*, Hetmanami. A że *Gęsiewski* zdradą był wzięty, od Moskalów w więzienie, *Czarniecki* na mieyscu Jego hetmaniał.
- (g) *Stanisław Jabłonowski* pod Złoczewem trupem na placu położył 20,000. Tatarów, będąc ie-  
szcze Woiewodą Ruskim.



## CHOR POLEK.

*Gdy o los Braci , o los idzie Matki ,  
 Bądźmy odważne , iak niegdyś Sarmatki ,  
 Porzućmy słabość , i Niewieście stroie ,  
 Z miękkiego łóża , podźmy w twarde boie ,  
 Weźmy przyłbice ,  
 I z żelaza groty ,  
 Niech niewolnice ,  
 Co nie znaią Cnoty ,  
 Gnuśnieią w woni —  
 A My do Broni - do Broni - do Broni !*

## CHOR POLAKOW.

*I My Sarmatow nie odrodne Plemię ,  
 Odważmy życia , gdy Wolność , gdy Ziemię ,  
 Gdy tracić mamy wszystkie zaszczyty ,  
 Aż do Jmienia , dawnego Lechity ,  
 Umierać raczey , niech nas mieczem wytną ,  
 Z mogił zkrwawionych , Laury nam zakwitną ,  
 Zaświadczy późne , na tym miejscu Echo !  
 Tu legł za wolność , Polak z pociechą !*

## C H O R.

*Tak myślał Polak dawney pamięci ,  
 Za Narod , Wolność , umierał z chęci .*

## K O N I E C

## AKTU DRUGIEGO.

# A K T III.



## S C E N A I.

KAZANOWSKI. ZGŁOBICKI.  
KORYCKI (w rozpaczy.)

A R Y A.

*Pioruny - Gromy - czarne obłoki !*

*Jaskinie - Skały - bystre Potoki !*

*Wy dzikie Zwierze ,*

*Piers' swej macierze ,*

*Co pożeracie !*

*O to Nas macie.*

*Nas Nas pożrzycie . .*

*Nieznosne Nam życie ,*

*Na hańbę - na zakatę -*

*Utraciwszy Polski Chwałę.*

ZGŁOBICKI.

Albo wróćmy się Wodzu , i z śmierci pogardą,  
Odrzućmy przyrzeczony pokoy , z taką wżgardą,  
By broń złożyć , Fortecy - Bramy pootwierać ?

KAZANOWSKI.

Czy myślisz , że się lękam , i boję umierać ?  
Gdyby



Gdyby śmierć moja mogła być Kraiu okupem,  
Biegnę, cisnę się na miecz, aby padnąć tru-  
pem

O Ojczyzno kochana! umrzeć za Cię żądam!  
Ale ja w naszej śmierci, Jey zgubę przeglą-  
dam,

Postępowanie Wodza, od Żołnierza różne.

### KORYCKI.

Zapewne chcąc Kraj zbawić, czyni kroki ostro-  
żne.

### KAZANOWSKI.

Czarniecki co do boju, nasz Mistrz, nasza Gło-  
wa,

(a) Przecież Szwedowi, bramy otworzył Kra-  
kowa,

By siebie wraz i z Woyskiem dla Kraiu ocalił,  
Wieleż się razy na to później Szwed nieżałił!

Ze

---

(a) Roku 1655. Czarniecki mężnie trzy niedziele  
Krakowa obleżonego od Szwedów bronił, nie-  
mając iak tylko 3600. Garnizonu, lecz dowie-  
dzawszy się że Karol Gustaw 8000. Kwartciane-  
go Żołnierza pod Hetmanem Polnym Lancko-  
rońskim rozproszył, który na pomoc szedł Kra-  
kowi, uległ losowi Czarniecki, i poddał Mia-  
sto Nieprzyjacielowi, ocaliwszy siebie i z Gar-  
nizonem, na dalszy ratunek Ojczyzny; iakoż  
gdy później Roku 1656. różne nad Szwedem  
odnosił zwycięstwa, Karol zaspokoić się nie  
mógł, że Czarnieckiemu życie darował.



Ze Go wypuścić żywo, co potym szablą  
Zgawił Polskę, i Szwedzką zatrzęsął Stolicą.  
Przeciwnie, coż Zolkiewski zrobił w swym  
uporze?

Padł trupem, i Kray byłby zgubił przy Ce-  
corze. (b)

KORYCKI.

Lecz też to różnie mówią, co klęskę spra-  
wiło,

Pewnie tam mało rady, i odwagi było.

ZGŁOBICKI.

Ah tak! . . . odwaga czasem! . .

KAZANOWSKI.

Wiem, wiele dokaże,  
I ja waszey odwagi - ganić się nie ważę,  
Ten z miłości Ojczyzny, ogień w Was zaięty,  
Miły mi, uwielbiam go, bo jest zapal święty.  
Tu tylko o to chodzi, by go dobrze użyć,  
Jak postąpić, Kraiowi, aby nim usłużyć,  
Potępiam ja zdrętwiałość, i tępe te kroki,  
Na nic się nie odważyć, wszystko puszczać  
w zwłoki,

Wszy-

---

(b) Roku 1620. padł trupem *Zolkiewski* Hetman  
prawie z Woyskiem całym pod Cecorą, nierząd  
w Woysku, niezgoda Wodzów, szczególną tej  
okropney klęski przyczyną była, po której Ruś,  
Podole, na łup Dzikiej Tatarskiej poszły, i  
gdyby nie waleczność *Chodkiewicza*, wyprawa  
Cecorska zachęciła *Osmana* do zawojuwania Pol-  
ski.



Wszystko do jakieys pory. i czasu odkładać,  
Tym czasem słabnąć co raz, i mniej sobą wła-  
dać, (c)

Wiem, iż wszyscy, co wielkich dzieł począ-  
tki kładli,

Jak pobłysk znać się dali, i iak piorun padli,  
Na cóż tego przykładów, szukać w Grekach,  
Rzymie,

Zamoyskich, Chodkiewiczów, dość Czarnieckich  
Jmie,

Gdy na Kray był gwałt, trwoga, sił swych nie  
mierzyli,

Znalazł się Nieprzyjaciel, poszli, zwyciężyli,  
Mówiłbys za Kaźmierza, świat się na Nas spi-  
knął,

Wstał Związek Tyszowiecki (d) Nieprzyjaciel  
zniknął.

### ZGŁOBICKI.

Panie! ten przykład nowy ogień we mnie nieci,  
Jeźliśmy więc Polacy, i tych Oyców dzieci,

Jeźli

(c) Jak zeszłe Panowania *Augustów*, co w tę zdrę-  
twiałość nie czynną, Ciało Rzeczypospolitey  
Polskiej wprowadziły.

(d) Obywatele Lubelscy, rzucili pierwsi fundament  
Dzieła tak sławnego Konfederacyi Tyszowieckiey  
Roku 1655. na końcu Grudnia. Następującego  
Roku wrócił Krol z Zagranicy, i stawiwszy się  
na czele ludu, Tronu powagę, Narodu całość,  
Wolności zaszczyty, męstwem i radą ocalił.

Jeżeli po nich tak Cnotę , iak Kray dziedziczymy,  
Na cóż myśleć? - iuż nasze obowiązki wiemy.

### KAZANOWSKI.

Ale czyliż dziś Naród , iak na ów czas, myśli?  
Wieszczcie stan rzeczy biorąc na uwagę ściśli,  
W ten czas się każdy wczesnie , sposobił do  
woyny ,

Dziś , zniewieściał y w zbytkach , zagnuśniał  
spokoiny ,

Gdzie samopał , rzemienie , konopne poprę-  
gi? (e)

Zniegły w Skarbcach srebra , i iedwabne wstęgi,  
Jaaż więc ufność składcę w Rycerstwa popi-  
sie ,

Gdy odwykł szablą władać , i chodzić w ki-  
rysie ,

A co gorzej , iuż dawney , Polak duszy nie ma ,  
Żyć swobodnie - szczegulnym dobrem swoim  
mniema.

### KORYCEI.

Prawda , iednak o naszym głosząc oblężeniu ,  
Zona twa cała w ogniu , i Plichta w płomie-  
niu ,

Już to My , ni Polacy , ani ludzie sławy ,

Ni Ty Wodź , ni My Woysko , ieżli do roz-  
prawy ,

E

Nie

---

(e) Wyrazy Poety Twardowskiego , który się w swym  
wieku na zbytki , i zniewieściaość Polaka za-  
lił. Cóżby dziś pisał!....



Nie wróciemy się mężney , za hasłem wydanym  
Umrzeć , albo zwyciężyć. . .

KAZANOWSKI.

Umysłem rozgrzanym ,  
Patrzeć może na rzeczy , nie tak iak przystoi ,  
Nikt się tu z nas żelaza , i śmierci nie boi ,  
O całość nam Narodu , nie o naszą chodzi ,  
Dla tegoż radę złożył . . . ale owoż wchodzi.

## S C E N A II.

CIZ. KAZANOWSKA. (*z dobytym orężem.*)

KONIECPOLSKA. CHOR POLEK.

KAZANOWSKA (*w zapale.*)

Komu z was nie icst miła Wolność - ni Ojczy-  
zna !

Kto za nią ginąć nie chce , niechay mi tu wy-  
zna ,

Mężu ! w twych piersiach nayprzód to żelazo  
złamię ,

Potym iego ułamku ostrze - zwrócę na mię ,

Gdy nie męstwa , to bądźmy rozpaczy obrazem ,

Broń więc Kraiu . . . lub giń mi ! . . .

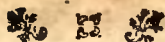
(*przytyka ostrze do piersi*)

KAZANOWSKI.

Nie groź mi żelazem.

KA-





KAZANOWSKA.

A czemuż Nieprzyjacio! żelazo Cię trwoży?

KAZANOWSKI.

Widziałś . . . Poydź zobaczysz (*wskazując na serce*) niech mi go tu włoży,

A niech wiem, że śmierć moja Polszcze życia przyda,

Jak męźnie, i rad umrę, choć skrzepła twarz wyda.

## S C E N A III.

CIZ. PLICHTA. BOGUMIŁ.

PLICHTA (*do Bogumiła.*)

Gdzie Wodz, prowadź mię. . .

KAZANOWSKI.

Jestem. . .

PLICHTA

Radziemy - radziemy -

A nim się rada skończy, to i zaginiemy,

Już się o uszy moje obił krzyk Pohańców,

A więc im rozkazałem odpowiedzieć z Szanców,

I temu co się skradał pod bramę z petardą, (f)

Z śmigownicy kazałem, mieć rękę hardą,

E 2

Ale

---

(f) Machina używana w onych wiekach do wysadzania Bram.



Ale jednak iak slysze , iak mi powiadaja ,  
Co raz sie blizej pod mur , i bramy skradaia .

KAZANOWSKA.

Plichto ! cos jest odwagi staropolskiej znamie ,  
Orzem uzbroione wspieray moje ramie ,  
Niech go w sercu niewiescim , i w piersi zdre-  
twiały ,  
Meza mego krwia zboczę . . .

PLICHTA.

Co slysze ! - drze caly !

KAZANOWSKA (*zawsze w zapale.*)

Niech go w moiej krwi topie ! i szapie pierś . .

PLICHTA.

. . . ale

Zkad ta rozpacz . . zacieklosc ? . . . . .

KAZANOWSKA.

W tej hańbie , zakale ,  
Smierc tylko dla mnie jedna . . . iuz my bez  
Oczyzny !  
Już ta bez Synów . . (*biegając w zapale*) ognio . .  
zelaza . . . trucizny !

PLICHTA (*biorąc za orze Kazanowski*)

Raczey uzyi orza , co go w reku trzymasz  
Na obrone Polakow . . .

KA-



KAZANOWSKA.

Już Polaków niemasz!

KAZANOWSKI.

Jako? . . .

ZGŁOBICKI.

. . . Przebóg! . .

KORYCKI.

Są jeszcze! . .

KAZANOWSKA.

. . . Polak nie znał więzów.

ARYA. POLKI.

*Nie - nie - nie!*

*Wy nie Polacy . . .*

*Wy ani cienie*

*Dawnych swych Braci —*

\* \* \*

*Narod zaginie,*

*Wolność - Tron - Rada,*

*Padną Świątynie,*

*Pod miecz Sąsiada.*

\* \* \*

*Nie - nie - nie!*

*Wy nie Polacy -*

*Wy ani cienie*

*Dawnych swych Braci.*

*Zony,*



\* \* \*

*Zony , Kochanki ,  
Dzieci , i Matki ,  
Jak podle branki ,  
W więzach Sarmatki.*

\* \* \*

*Nie - nie - nie !  
Wy nie Polacy -  
Wy ani cienie  
Dawnych swych Braci.*

\* \* \*

*Gdzież Chodkiewicze ,  
Zamoyscy czyli ?  
Ci niewolnicze  
Pęta kruszyli.  
Ci Polakami prawdziwemi byli ,  
Ab gdyby Ci dziś żyli !*

\* \* \*

*Nie - nie - nie !  
Wy nie Polacy -  
Wy ani cienie  
Dawnych swych Braci.*

### PLICHTA.

**I My się dla Wolności bierzem do orężów.**

**ARYA**





## ARYA. POLACY.

Ey i My ieszcze  
Dawne Polaki,  
Mamy żeleźce,  
Łuki, Saydaki,  
Mamy odwagę, iak Oycowie mieli,  
Ubroniem Narod, cośmy od nich wzięli,  
Ubroniem Wolność, Tron, i Świętynie,  
Za to z Nas każdy z ochotą dziś zginie.

## KAZANOWSKA.

Przestańcie ; iuż Was więcey nie znam być Po-  
lakiem ,  
Oddaycie nam tę zbroię , i szablę z tęblakiem.  
(*chce im odbierać szable.*)

## PLICHTA.

Lecz czemuż na nas rzucasz, takiey wzgardy  
plamę ? ..

## KAZANOWSKA.

Odbieżeć bitwy ! .. Miasta chcicó otworzyć bra-  
mę ,  
Krew wylaną swych Braci , bez zemsty zostawić,  
Na pozogi, na mordy, łupy , Kray chcicé stawić .  
Zdradzić ufność publiczną , powinność swą  
skazać ,  
Toż to iest zbrodni mało ? ..

## KAZANOWSKI.

Przestań czuley razić.  
ZGŁO-



## ZGŁOBICKI.

Raczej śmierć. . .

KORYCKI.

Raczej. . .

KAZANOWSKI.

Wiedz ! że nie popłoch, nie zdrada,  
Nie małość ducha, ale roztropności rada  
Mieć chciała, abym uległ, dzikich losów woli,  
Gdy Złotopolski zginął, lub ięczy w niewoli.

PLICHTA.

Ah to ciós iest okrutny !. .

KAZANOWSKA.

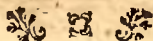
Mścić go się przystoi. . .

KAZANOWSKI.

Patrz na krew, co nie skrzepła ieszcze na  
moy zbroi,

Krew to Dziezy tę zwarłszy dzielnemi barkami,  
Krzyszcząc się wyziewała pełnemi piersiami,  
Lecz postrzegłszy, że jednak, i kule i strzały,  
Jadowitą, i krwawą śmierć po naszych stały,  
Jak gdy iad rzuca węzów, i iaszczurów klęby,  
Lub wichur, co wywraca i klony i dęby,  
Złakłem się, to prawda; że gdy nas wysieką,  
Na Kray cały wypadną hurmem, i wycieką,  
Chciałem więc Nas, i Narod, ocalić poddaniem  
Miasta. . . .

KA-



## KAZANOWSKA (do Plichty.)

Słyszysz ? . .

## PLICHTA.

Ey ! jeszcze nie widzę, mym zdaniem,  
By nas ten Nieprzyjaciół tak lękał i trwożył,  
Jeszcze nam nie siadł na kark, szabli w pierś  
nie włożył,  
Więksześmy wytrzymali szturmy, oblężenia,  
Bś widział Dyamentu. (g) Białego-Kamienia,  
Gdy tę Szwed dobyć mocą, lub chciał gro-  
źnym tonem,  
Mansfelda, Lindersona, wraz z Eweryktonem,  
Tak mężnie odparliśmy naszymi pierściami,  
Ze Szwed poszedł w rozsypkę, iak kiedy wia-  
trami

Roz-

---

(g) R. 1604. prócz tylu sławnych zwycięstw Chod-  
kiewicza nad Szwedami, sławne tego Roku  
pod Derptem i Weisenszteynem (białym-kamie-  
niem) które gdy Ewerykton obległ, od oble-  
żenia odpędzonym został, i 5000. na placu Zof-  
niera stracił, gdy naszych 40. tylko padło.  
Popłynął potym R. 1605. pod Dyament Mans-  
feld na 35ciu Statkach. Linderson miał 5000.  
Ludzi, łączył się jeszcze z niemi i sam Suder-  
man w 5000. Zofniera, zaczęto szturmować  
Dyament Forteczkę, w której Białozor miał  
tylko Garnizonu 150. Hayduków, i 100. Chłop-  
stwa, mężnie jednak się bronił, na pogrozki  
Listowne, tak iak na wolnego Obywatela przy-  
stało odpisać, i do odstąpienia Mansfelda przy-  
musił.



Rozdarty czarny obłok, i chmury i gromy,  
Unosi gdzieś tam w dzikie, zastępy i łomy.

KAZANOWSKA.

O płodzie męstwa! Chwały!..

KONIECPOLSKA.

Prawdziwi Polacy!

PLICHTA.

To rozpaczać już było, gdy Orda, Kozacy!  
I czerń wciekła bez liczby, mnostwem i ze-  
laniem,

W okoł Nas otoczyła w polach pod Zbara-  
żem, (h)

Ah iak skończę!.. Izy bronią!, a dziewięć tam  
niedzieli,

Jak gdy gdzieś lew swą zdobycz, od świata  
oddzieli,

W szpo-

(h) Wzmianka tu o owej okropney dla Polski Woy-  
nie, która Roku 1648. wybuchnęła, a ledwo  
następnego Roku krwią Polską ugaszona zosta-  
ła. *Chmielnicki* z Tatarami złączony 200,000.  
miał Woyska, naszych garsztkę ledwo 9000. pod  
Zbarażem stanęła. Prócz tey przewyższającej  
dwadzieścia razy Zofnierza liczby, miał jeszcze  
Polak sroższego nieprzyziaciela głód; Psy, konie,  
były naszych pokarmem, nadto wszystko stał  
się wyższym przez Cnotę Polak, miłość Oyczy-  
zny i Wolności, słodziła mu przykrości, w ra-  
nach, trudach, i śmierci smak ostrzyła — Ah  
gdzież Ci Polacy!..



W szponach Dżiczy byliśmy ! . . . ow z głodu  
umiera ,

Piją wodę w puł ze krwią , a barszcz za ta-  
lera ,

Nie starczył mu na żywność , a wreszcie iak  
skończę ,

Szły na kuchnię pod wagą Jezdce nasze rożne ,

Gorzej , prochu , kul zbrakło , mur , parkany ,  
ploty ,

Ustawiczny szturm zwałił ! . . .

### KAZANOWSKA.

Jedney tylko Cnoty ,

Ah męstwa tylko ! . . . płodu duszy uszlachcio-  
ney ,

Nie zbrakło Wam ! . . .

### PLICHTA.

To prawda ; gdy nieustraszony ,

(i) *Wiśniowiecki* nasz krzyknął , iak ów lew ogro-  
mnie ,

Hey ! komu Polska miła , do mnie bracia , do  
mnie !

Każdy niósł z chęcią życia , i krwi swej ostatki ,

By się został Polakiem , i Synem swej Matki ,

Off-

---

(i) Naywięcey w tej Rewolucyi podupadły los Oy-  
czyzny wspierał , nad pojęcie ludzkie odważny  
i nieustraszony Mąż *Jeremiasz Wiśniowiecki* Wo-  
iewoda Ruski , i Synowiec jego Xz. *Dymitr*.



Officer, czy Towarzysz, czy Ulan na skrzydle,  
Gdy trwoga, każdy co mógł, broń, osęki, rydle,  
Rwał chyżo, a bronił się, i okop sut nowy,  
Aż się trupem równały, i szanice, i rowy.

Ow mężny Litwin *Butler*, *Dymitr* *Xiąże* *Ruski*,  
(k) *Z* *Poznańskich* *Rozrażewski*, *Przyiemski*, *Skrze-*  
*tuski*,

Jak gdyby nieśmiertelni, biegali w zawody,  
Lecz szczególniej odważnym był *Mycielski* młody  
Jak ów Orzeł co z Oycem choc się latać wpra-  
wia,

Już miękki dziub i szpony, połowem zakrwa-  
wia,

## ZGŁOBICKI.

Wracamy na plac bitwy. . . .

## KORY-

---

(k) Wielkopolanów wyprawa wiele wspierała mę-  
stwo *Wiśniowieckiego*. *Jacek Rozrażewski* Pułko-  
wnik *Kommenderujący* nadzwyczajnego Męstwa  
dał dowód. *Kłudziński* Rotmistrz padł trupem  
obok *Franciszka Mycielskiego* równie Rotmistrza,  
Syna *Chryzostoma Mycielskiego* Skarbnika *Poznań-*  
*skiego*. Współczesny Autor pisze, że *Mycielski*  
młody, żywey młodości ogniem pałał. *Skrze-*  
*tuski*, jeden z całego obozu odważył się poyść  
i szukać KROLA, aby mu donosił, w jakim sta-  
nie rozpaczy pełnym znaydował się oboz. Lau-  
dum *Sredzkie* zachowało nam pamięć Cnoty  
Woiewództw *Wielkopskich*, iak te na potrze-  
bę *Rzeczypospolitey* wystawiły 500. Jazdy, czy-  
li *Arkabuzerskie* *Chorągwie*, a 600. *Piechoty*.  
*Rozrażewski*, *Grudziński*, *Mycielski*, &c. iako  
*Kommendanci* i *Rotmistrze* ustanowieni.



## KORYCKI.

Któż na czele idzie?

Czekamy tylko Wodza...

## KAZANOWSKA.

O hańbo! o wstydzie!

Toż to serca, ni Wodza, dotąd Wam nie było!

## PLICHTA.

By Was dawnych Polaków Męstwo zasiłiło,  
Skończyć muszę, że choć się nad wiarę być  
zdawa,

Prawda jednak, piędziesiąt tysięcy ta krwawa  
Potyczka pochłonięła, i Ordy i Czer i,  
Z naszej strony osiemset, iż powiem naj-  
wierni,

Legło tylko Rycerstwa...

## KAZANOWSKA.

Daley za żelezce,

Jak kto może do broni!...

## PLICHTA.

... Słowo jedno jeszcze,  
Słowo pozwolcie mówić, iak przez sześć mie-  
sięcy,

W Lachowicach byliśmy (1) z *Judyckim* zam-  
knięci,

Tak

---

(1) Sławna Cara *Alexego Michałowicza* wydana Nam  
Woyna, na której Polak był zwycięzcą, iak



Tak Moskal o mil kilka, zaległ w koł obszary,  
 Jak owych Zuraw stada, pod słońca rozparę,  
 Żywić się czym i bronić nie stało nam wręście,  
 Jednakże zwycięzcami zostaliśmy w Mieście,  
 Chowański sławny Moskal, siłą i uporem,  
 Gdy z Sapieha, Czarnieckim, gdzieś tam nad  
 Jeziozem

Polonki, siły mierzył, z Woyskiem całym prawie,

Padł, i oboz swoy cały stracił w tej rozprawie.

### KAZANOWSKA.

Milcz! przykładów aż nadto, w tych dla nas  
 zniżenia,

Dość jeden - My niegodni Polaków Imienia!  
 My niegodni się chlubić, z tej krwi, z tego  
 rodu,

Już nam zorza nie wstają!... z ciemnego Za-  
 chodu,

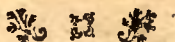
Czy Północy okropney, srogą, i ponurą,  
 W nas się blask dawney Polski czarną zaćmił  
 chmurą.

Lecz

---

w owym wieku zwykle nim bywał. Trzymał  
 pułroku w oblężeniu *Chowański* największy Ca-  
 ra Generał *Lachowice*, miał on 30,000. Woy-  
 ska, nasz *Sapieha* Hetman z *Czarnieckim*, mieli  
 tylko 9000. przecież przez różne zwycięstwa *Cho-  
 wański* utracił całe Woysko, bagaże, Armaty.  
*Lachowice* od oblężenia uwolnione zostały.





Lecz gdy niechcem na przemoc, na Nas zwróć-  
my miecze, .

Otworz mi pierś żelazem, niechay z nich kraw  
ciecze,

A więc powtarzam Mężu, com już raz mówiła,  
Zginiesz z mey ręki, i Ja nie będę Ci żyła.

### KAZANOWSKI.

Będziesz - ani ja z twoiey padnę trupem ręki,  
Wracam się na dzirydy, oszczepy, osęki,  
Rzucam me życie na los, i w męstwie okażę,  
Ze gdy mi o Kray idzie, siebie za nic ważę.

### KAZANOWSKA.

Mężu! po tym się głosie poznaię Polakiem.

### ZGŁOBICKI.

Pani, i mnie chcey uznać swoim współ ro-  
dakiem,

A coś ku mey wyrzekła, ochydzcie, i wzgardzie,  
Ze Pogan Twą Chorągwią, gdzieś się chelpi  
hardzie,

Ręczę Ci, że nie tknięta obok moiey zbroi,  
Ktoby mi chciał ią wydrzeć, placu nie dostoi.

### KONIECPOLSKA.

Jam była w tej rozpacz, ani Ci się taię,  
Lecz gdy mi Twoje męstwo zapewnienie daie,  
Zem rozpaczala próżnie, i żeś iest Polakiem,  
Bieź, potykay się mężnie, zwycięż pod tym  
znakiem,



Ręczę Ci wdzięczność Polek. . .

- ZGŁOBICKI.

- Szukam tylko Twoi.

KONIECPOLSKA.

Wraz z drugiem i laur z mirtu , złożę na Twę  
zbroi.

KORYCKI.

Mało życie iest iedno ,łożyłbym w dwóy tyle.

PLICHTA.

Już też i ia mey głowy siwey nie uchylę,  
A ty Synie co mówisz? . .

BOGUMIŁ.

Synem mnie swym mniemasz,  
A myślisz , iż Twoiego serca we mnie nie masz.

PLICHTA.

Maż go , tyś iest mym Synem , na cóż bawie  
dłuży ,

Polakowi zbyt hańby , chociaż moment służy ,  
Podźmy , pokażmy światu. Polak nie zna Pana,  
Przed iednym tylko Niebem , uchyli kolana , (m)

A Mo-

(m) Jle razy Turcy i Tatarzy na Polakach wyma-  
gali hołdu , i pokłonów , zwyczajnie nasi Po-  
słowie odpowiadali , że tylko przed iednym Bo-  
giem uchylić kolana mają obowiązkiem. Wre-  
szcie iako Lud Wolny , ani przed swym Kró-



A Mocarstwa co Ziemskie ! żyć chce w równi  
z nimi.

KAZANOWSKI ( *do Plichty.* )

Zostań się ty już w murach , My w pole idziemy,  
Umrzem , albo zwyciężym ! ..

KAZANOWSKA.

To hasło Polaka ;

PLICHTA.

Dobrze ; lecz Wam przygoda , by przypadła  
taka ,

By Was na mury wciągać , w ostateczne losy.  
Z czegoż zrobimy sznury ? ..

KAZANOWSKA.

Macie nasze włosy , (n)

Chętnie się i tey Polka ozdoby pozbawi ,  
Gdy nią Oyczyźnie pomoc , i swym Braciom  
stawi ,

Wreszcie wszystkie próżności , złota , i kleynoty,  
Oddałem Wam na oboz , dla nas zaszczyt z Cno-  
ty. (o)

F

CHOR

---

lem , ani żadną obcą Potęgą , zniżyć się nie-  
chcą — Raczej śmierć.

(n) W Kartaginie Kobiety ucinały sobie włosy , i  
z nich kręcono do obrony Miasta powrozy.

(o) Rzymianki znosiły swoje bogactwa i kleynoty,  
w czasie niebezpieczeństwa Rzeplitey swojej.



## CHOR POLEK I POLAKOW.

*Jdziemy na śmierć , wspieramy nas Boże ,  
Czy widok miłszy dla Ciebie być może ,  
Jak ta niewinność , i ta czystość w Synie ,  
Przez miłość Kraju , kiedy za Kraj ginie ,  
Za Wolność , Prawa ,  
Życie swe dawa ,  
I przy nich stoi ,  
W mieczu i zbroi.*

KAZANOWSKA (do Koniecpolskiej.)

Tu się zostań , Ja Siostró , idę z Wojskiem  
razem !

KONIECPOLSKA.

Ah ! przynajmniej mię uzbroj , ogniem i że-  
lazem.

KAZANOWSKA.

Masz go z mej ręki . . .

KAZANOWSKI.

Będzie tu Żołnierz na straży.

ZGŁOBICKI.

Pierś ma wstrzyma Dzielę wściekłą , ni się tu  
wnieść waży.

KAZANOWSKI (do Żołnierzy.)

Złotopolskiego choćby największy gwałt, trwoga,  
araz my się uwolnić. . . . Daliż w Imię Boga  
SCE-





## S C E N A IV.

KONIECPOLSKA.

RECITATIVO.

Cóż ta... eichość ponura!  
Twarda... i głucha...  
Zda się... natura  
Zamkła... i całe przyrodzenie...  
Próżno nadstawiam ucha...  
Samo... ah!... ah!... serca drżenie!  
Słyszę nieszczęśliwa —  
Na cóż ja... żywa...

*Muzyka. (Słyszeć się daje huk Armat.)*

Czy piorun — czy grzmoty!  
Czy ziemi — trzęsienie...

Ah!... nie... nie...

O... Ty!... O... Ty!...

O... Boże!...

Cóż to być może!...

*(Powiększa się szelest i huk Armat.)*

Ah! ah! już krwawa!...

Wszczęta rozprawa...

Ogień - żelaza - słyszę, świst strzały...

A Ja gdzie? - na mury - na wały...

Niech trupem padnę...

Ogień - żelaza - żadne...

Mnie nieustraszą...

Jdę - ginę - za Ojczyznę naszą!...



## S C E N A V.

KAZANOWSKA. KONIECPOLSKA.

KAZANOWSKA (*z bronią*)

Bierz - broń - podź - zasłoniemy głowę i pier-  
siami,

Te. . . .

KONIECPOLSKA.

.. Gdzie? .. kończ! ..

KAZANOWSKA.

.. Ah! iak skończę .. te przełomy bramy,  
Gdzie padł Plichta .. i z Synem. . . .

KONIECPOLSKA.

Uświęćmy ich zwłoki! ..

KAZANOWSKA.

Ah! uświęćmy krwią naszą. . .

## S C E N A VI.

TEZ, I KORYCKI.

KORYCKI.

... Wstrzymajcie swe kroki,  
Już my zwyciężyli. . . .

KAZA-



KAZANOWSKA.

... Już ? ..

KONIECPOLSKA.

O Boże ! ..

KAZANOWSKA.

O Panie !

Ale iakże , czy tylko ? ...

KORYCKI.

.. W momencie tu stanie ,

Wódz - Już tylko ochotnik niedobitka goni ,  
Co tył podawszy , hańbą ucieka bez broni.

KAZANOWSKA.

Jakże Nasi ? odważni ! ...

KORYCKI.

Lwiąt , Tygryss , macierze ,

Gdy im Łowczy na krwawy oszczep dzieci bierze ,

Tak się wściekło nie rzucą na łupieżcy łono ,  
Jak my Pani , potyczkę gdy nam otrąbiono ,  
Z pędem , z chciwością każdy biegł z nas na-że-  
leżce ,

Mścić się Brata co poległ , i iego wziąć mieysce.

KAZANOWSKA.

Ah ! lecz Plichta zginął ! ..

KO-



## KORYCKI.

Nie - to na Bogumiła,  
Padł ten los nieszczęśliwy... Ale nam groziła  
Więszą stratą zawziętość na Polaka sławę,  
Gdy odważny Zgłobicki, pod krwawą rozpra-  
wę...

## KONIECPOLSKA.

Co!.. padł trupem!...

## KORYCKI.

Nie...

## KAZANOWSKA.

Jakże?..

## KORYCKI.

Gdy męstwem rozgrzany,  
Szuka Złotopolskiego, gdzieby był poymany,  
Znalazłszy, gdy z pod oka rwie go Ibrahima,  
Uczuł że Ręki prawey z tą Chorągwią me-  
ma (p)

Raczej śmierć - krzyknął na to, i choć krew  
ubiega,

Zwarł konia, a Chorągiew lewą ręką sięgą.

KA- 7

---

(p) Czarniecki dobywając Stawiszczę Miasta, Zgłobicki Chorągwy pierwszy wpadł na Wały, a gdy mu z uciętą ręką upadła Chorągiew, chwycił ją z ziemi ręką drugą, i nie pierwej dał ją sobie wydrzeć, aż stracił obie.





KAZANOWSKA.

I iakże ?..

KONIECPOLSKA.

Odzyskał ją ?...

KORYCKI.

Odzyskał, i trzyma.

KAZANOWSKA.

Zaden Narod, iak Polak, więcey męstwa nie ma,  
Kiedy Dowódzca Jego sercem władać umie.

KONIECPOLSKA.

Ah! czy oko i serce skłoni teraz ku mie?

KAZANOWSKA.

A Złotopolski żyjeż ?...

KORYCKI.

Owszem on na czele  
Ochotnika, tam dotąd może trupa ściele,  
Bo gdzie się tylko z swoim pałaszem rozpo-  
strze,

Tratnie, rani, ścina, aż przytępia ostrze.

KAZANOWSKA.

Ah! zabijemy Jm drogę...

KONIECPOLSKA.

I uścielmy kwiatem,

KA-



## KAZANOWSKA.

Jm Polska winna wolność i sławę przed światem,

Oni tę płamę ztarli, że Polak spodlony,  
Stawił na łup swoy Narod, bez rady, obrony,

## S C E N A VII.

## I OSTATNIA.

CIZ. KAZANOWSKI. ZŁOTOPOLSKI. PLI-  
CHTA. ZGŁOBICKI (*z Chorągwią w lewey  
Ręce.*) ZOŁNIERZE.

## KAZANOWSKI.

Niechże po całym świecie chwała wieść rozgłosi,  
Jak świat ma cześć Polaka - Już kaydan nie nosi,  
A rozgrzani zapalem ducha Kralowego,  
Ducha Cnoty (sprężyną Narodu Wolnego)  
Tak iak niegdyś w Epoce (q) Zamoyskiego  
wiemy,

W Domu rządni, Sąsiadom będziem straszliwemi.

KA-

---

(q) Epokę *Zamoyskiego* rozumiałbym ten przeciąg czasu, w którym ten Mąż Wielki żył; a komuż tajno z Dzieiów, że w tey Epoce Turek tylko Polskiej bał się szabli; Gdy Chrześcijaństwo przeciw niemu zamysłało Ligę, *Komendoni* Kardynał nayszczegulniey u Nas o pomoc negocjował. — Potędze Moskiewskiey dawaliśmy Prawa



## KAZANOWSKA.

Jużes Ty nie mym Mężem! - kto Polak jest  
z rodu.

Ty iego Oycem iestes!...

## KAZANOWSKI.

Ty Matką Narodu.

KAZANOWSKA (*do Plichty.*)

Ale w szczęściu publicznym, Tyś ieden w  
rospaczy

Mężu Wielki!... po Synie!...

## PLICHTA.

Myśl o mnie inaczy!

Legł moy Syn za Oycyznę - zazdrościsz mi  
mniemam!

A moja rozpacz tylko, że drugiego nie mam!

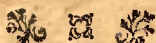
Którego bym na równą, świętą, uroczystą

Ofiarę mógł poświęcić, za Wolność Oyczystą!

KA-

---

i Królów. — Odbieraliśmy Rządy Państwa Al.  
bertowi Frydrykowi, nadawszy ie Grzegorzowi  
Frydrykowi z Linii Brandeburskiej Anszpa-  
ckiej. — Ow Szwed, pogrom późniey Europy,  
Nam ani w murach, ani otwartym polu mógł  
się oprzeć. — Dom Austryacki, który zdawał się  
przeważać Równią współ-Mocarstw, widział u  
nas Xiążęcia swego w poymaniu. — Osadzaliśmy  
mieczem Woiewodów Wołoskich, gromiąc nim  
Jatruzów. — Upokorzyliśmy szablą damę i nie-  
posłuszeństwo Gdańszczan. — Odlegleysze Pań-



## KAZANOWSKA.

O nauko dla Matek ! . . dla Oyców przykładzie ! .

## PLICHTA.

Kto nie tak myśli, żyje dla Kráiu na zdradzie,  
Małatek, życie nasze, i co nam nymili,  
Trzeba oddać Oyczyźnie. . .

## ZŁOTOPOLSKI.

Takęśmy zrobili,

## KAZANOWSKA (do Złotopolskiego.)

O Ty! cośmy tve groby oblały już łzami,  
Gdy żyiesz, pozwól, niech Cię okryiem lau-  
rami.

## ZGŁOBICKI (do Koniecpolski.)

I ja ten drogi zakład com z twej Ręki zyskał,  
Odnoszę - a chociażem własną go krwią spry-  
skał,

Cho-

stwa, których szablą naszą nie dosięgła, dosię-  
gła sława. — Następca na Tron Francuzki, od  
Wolnego Polaka przyimuie Prawa i Berło. —  
Elżbieta najsławniejsza w wieku naszym Heroi-  
na, daie nam przyiaźni swoiey dowody, gdy  
Jey Poseł wspierał naszego *Jana Grzymalczyka*  
*Zamoyskiego* w Konstantynopolu. — Rzeczypospo-  
lite prawie wszystkie Traktaty z Nami zawierać  
szukały. A gdy zewnątrz męstwo i odwaga czyni-  
ła Nas straszliwemi, i szacownemi, dobyty  
niecz w domu na Zdrayców i zgwalcicieliów  
Prawa, gruntował Wolności, i Państwa trwa-  
łość. — Stawiają tego przykład krwią zboczno-  
ne Związki *Samuela Zborowskiego*.





Chociaż ranny, kaleka!...

KONIECPOLSKA.

Przestań mówić dłuży,  
Twa waleczność Polakom, niech za przykład  
służy.

ZGŁOBICKI.

Niech mi twe serce zyska...

KONIECPOLSKA.

..Wiele dla mnie chwały,  
Wiele mówię, gdy serca mego zapali  
Wieńczyć Twe męstwo mają....

PLICHTA.

Już mię to rozrzewnia!  
Tyle Cnot w płci obojej los Ojczyzny zpa-  
wnia,  
Umrę gdzieś tam spokojny!... lecz nim ży-  
cie skończę,  
Przystąpcie (*do Zgłobickiego i Koniecpolski*) niech  
tę piękność z walecznością złączę.  
Ah Polacy! tak czyńcie - a pomańcie na mię,  
Cnochy się wstrząsł świat cały, Was przecie  
nie złamię.

KONIECPOLSKA (*do Plichty*.)

Kiedys utracił Syna, i Jam jest Sierota!  
Bądź nam Ojcem - My dziećmi - niech nas Two-  
ja Cnota

Ukrze-



Ukrzepia, i zasila, My na naszym łonie  
(bierze go.)

Wspierać Twą starość będziem! . . .

PLICHTA.

.. Łzy te, które ronię,  
Niech tłumaczą mię czułość!...

KAZANOWSKA.

## O widoku tkliwy!

KAZANOWSKI.

Widoku wielki! ale koniec tak szczęśliwy  
Wyprawy, miałby wiedzieć Król i Jabłonoski,  
Spieszmy!...

## PLICHTA.

**Wprzód złożmy dzięki - moc to rąki Boskie!**

CHOR.

Niech Chwała wszędzie rozgłosi,  
Polak już kaydan nie nosi,  
Kto wkładał iarzmo na Jego szyję,  
Poległ! . . . Poległ! . . . nie żyje —

PLICHTA. ARYA.

Na iedno Jmię Wszecchwładcy Pana,  
Polak nagnie kolana,  
Jnnego nie zna Pana,  
Skruszyłby Jazsmo, Jazsmo Tyrana.

*Niech*



## C H O R.

*Niech Chwała wszędzie rozgłosi ,  
Polak już kaydan nie nosi ,  
Kto wkładał iarzmo na Jego szyję ,  
Poległ ! . . . Poległ ! . . . nie żyje.*

## KAZANOWSKI. ARYA.

*Tarnowscy i Chodkiewicze ,  
Zamoyskich i Czarnieckich cienie ,  
Stawamy przed Wasze oblicze ,  
Poznajcie ! . . czyśmy Polacy ? - czy nie - nie !  
Łuki , Saydaki , Strzały , Pałasze ,  
Zwycięstwa Nasze ,  
Składamy na groby Wasze ,  
Ku Wam zwróciemy , krwi naszej strumienie ,  
Poznajcie ! czyśmy Polacy ? - czy nie - nie !*

## C H O R.

*Niech Chwała wszędzie głosi ,  
Polak już kaydan nie nosi ,  
Kto wkładał Jarzmo na Jego szyję ,  
Poległ ! . . Poległ ! . . nie żyje.*

## POLKI. ARYA.

*Już Wy Polacy , już Wy Syny Lecha ,  
Na Wschod i Północ sławę głoszą Echa ,  
Kto chce być Wolnym , i umrzeć takim ,  
Kto nie żałuje , dla Braci , dla Matki ,  
Nieś!*



*Nieś krew dostatk  
Ten iest Polakiem,  
Już Wy Polacy, już Wy Syny Lecha,  
Na Wschod na Północ, sławę głoszą Echa.*

# CHOR.

*Twoja to PANIE wszechwładna Potęga!  
Tak Nas dzielnemi okazała światu,  
Niech CIĘ gdzieś w Troim Obloku dosięga,  
Niech się do Twego cisną Maiestatu.  
Lzy nasze, i Serc dary,  
Jnney nie chcesz Ofiary.*

K O N I E C.







Biblioteka Śląska

221167

I

Wrocław, 1967